

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się...

1/2023



PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

„**Uczcie się...** ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca,
a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mat. 11, 29).

Spis treści

Rozważ, co mówię

Kolejna generacja	3
Szamma	4
Pokarm w czasie walki.	5
Pascha cz.1	6
Księga Objawienia — komentarz (cd.)	12
Abraham, przyjaciel Boży (cd.)	17
Psalm 22 (4)	21
Śladami Mistrza (cz. 1)	27
Zaskakująca odpowiedź	34
Dwa kłamstwa.	36
Pytania i odpowiedzi	38
Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliach (cd.)	43

Dział dla dzieci

We mgle	46
-------------------	----

Dział dla młodzieży

Co wypełnia Twoje serce?	51
------------------------------------	----

Dział dla małżeństw

Rodzina — miejsce błogosławieństw (cz. 3.)	56
--	----

Informacje z pól misyjnych

Saint Kitts	59
-----------------------	----

Kurs Biblijny — Wielkie święta w Izraelu — Lekcja 5. (cd.)

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23) — Wielki dzień Pojednania (wersety 26–32)	61
--	----

Wydawca: Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Bukowina 55, 43-180 Orzesze, e-mail: kontakt@rlch.pl, www.rlch.pl

Projekt i skład: wstyłu Magdalena Alszner

Druk: Drukarnia B1 Sp z o.o., 41-400 Mysłówice
tel. 32 307 44 88, 694 468 860, e-mail: biuro@b1.com.pl

Kolejna generacja

A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastąpiło po nich inne pokolenie, które nie znało Pana ani tego, co On uczynił dla Izraela. (Sędz. 2,10)

Księga Jozuego oraz Księga Sędziów rozpoczynają się bardzo podobnie: „Po śmierci Mojżesza, sługi Pana (...)” oraz „Po śmierci Jozuego (...)”. Kolejne, przychodzące po sobie pokolenia coraz bardziej odchodziły od Boga, a tym samym następował w Izraelu coraz większy upadek. Każde pokolenie musi samo poznać wielkość i dobroć Bożą, i zostać do nich przekonane. Zwycięstwa można odnosić jedynie wtedy, gdy jest się całkowicie zdany na Jego prowadzenie. Jak dobrze, że mamy do dyspozycji stałe i pewne źródła pomocy.

Mojżesz „trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby Go widział” (Hebr. 11,27). Również Jozue stał mocno w wierze, a także starsi, którzy byli po nim.

Potem jednak przyszło kolejne pokolenie, która „nie znało PANA” (UBG). Czy dziwi nas, że wszystko poszło w niewłaściwym kierunku? A jak wygląda to u nas? Być może w naszej rodzinie mieliśmy dziadka, który był wierny, bogobojny i zdecydowany w naśladowaniu swego Pana. Jego dzieci postępowały podobnie, idąc drogą Pana. Ale czy kolejna generacja zna Go jeszcze? A mówiąc konkretnie: Czy ty i ja przejęliśmy od naszych poprzedników to, czego nas nauczali? Czy ich wiara jest dla nas przykładem? (Hebr. 13,7).

Jesteśmy wdzięczni Bogu, że byli przed nami wierzący, którzy wiernie zachowywali prawdy Bożego Słowa. Ale nie ma już ich pomiędzy nami. Możemy korzystać z ich wiary i służby. Pomyślmy, co się stanie, jeśli zboczymy z tej drogi? Czy ci, którzy przyjdą po nas będą poważnie myśleć o życiu w wierze? Czy będą mieli bogobojny wpływ na swoje rodziny i swoje otoczenie? Czy będą innych nauczać nakazów Pana? (2. Tym. 2,2).

Szamma

Za nim idzie Szamma, syn Agea, Hararejczyk. Pewnego razu Filistyni ściągnęli do Chaja, gdzie była działka pola obsiana soczewicą. Gdy wojsko pierzchnęło przed Filistynami, on stanął w środku działki, odbił im ją i pobił Filistynów, a Pan dał wielkie zwycięstwo. (2. Sam. 23, 11–12)

Szamma był jednym z bohaterów Dawida, ponieważ dokonał nie-małego czynu, jakim było pobicie Filistyńczyków. Znamienne jest to, że gdy lud uciekał w popłochu przed wrogiem, on stanął w środku pola, by odbić je wrogowi. Być może inni myśleli: To pole soczewicy nie jest warte tego, by walczyć o nie. Szamma miał jednak na ten temat inne zdanie. Wierzył, że Bóg dał swojemu ludowi w dziedzictwo całą ziemię izraelską (Joz. 1, 6). Ponadto na tym polu rosło pożywienie dla ludu Bożego. Filistyni też wiedzieli, że warto walczyć o nie. Szamma powziął decyzję, by stanąć w jego obronie. Wróg chce, abyśmy rezygnowali z tych „małych rzeczy”, mających związek ze świadectwem

dla Chrystusa. Czy stawiamy mu wtedy zdecydowany opór?

Tym, co wzmocniło Szammę w walce, było jego przekonanie, że Dawid jest pomazańcem Pańskim i że Bóg da mu królestwo. Czy tak samo jest z nami? Być może w naszym lokalnym zgromadzeniu jest wiele słabości i problemów, a my, tak jak w czasach Szammy, po prostu poddajemy się i ustępujemy pola. Ale może jakiś brat lub siostra stają odważnie, by walczyć z wrogiem. Czynią to z wiarą w Pana Jezusa, który przyznaje się do tych, którzy zgromadzają się do Jego imienia.

„Władca tego świata” czyni wszystko, abyśmy nie byli wierni Bożej sprawie. Nie ustanie, dopóki nie wymaże ostatniego śladu wi- dzialnego świadectwa o Nim. Dla- tego walka jest nieunikniona. Apo- stoł napomina nas: „Weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli wytrwać w złym dniu, a przygotowawszy wszystko, ostać się” (Efez. 6, 12–13).

Szamma stanął mężnie pośród soczewicy na polu, ale zwycięstwo dał mu Bóg. Pan prosi nas tylko o to, abyśmy pozostali nieugięci i wierni. A zwycięstwo przyjdzie od Niego.

Szamma był przekonany co do tego, że warto podjąć walkę — nie dlatego, że był wojowniczego usposobienia, ale dlatego, że cenił to, co było cenne w oczach Bożych. Czy i my to cenimy?

B. Reynolds

Pokarm w czasie walki

Jeżeli będziesz oblegał jakieś miasto przez długi czas, walcząc przeciwko niemu, aby je zdobyć, nie niszczyj jego drzew podnosząc na nie siekiere, bo z nich możesz się żywić; nie wycinaj ich więc, bo czyż drzewo polne jest człowiekiem, aby miało być przez ciebie oblegane?
(5. Mojż. 20, 19)

Kiedy Izraelici zdobywali ziemię Kanaan, Bóg powiedział im, by nie niszczyli drzew owocowych. Wszystkie inne drzewa potrzebne do budowy maszyn oblężniczych przeciwko wrogowi mogły zostać wycięte. Widzimy tutaj pouczenie odnośnie właściwego wykorzystania posiadanych zasobów.

Jako chrześcijanie często toczyliśmy walkę o wiarę raz świętym

podaną (Judy 1,3). Walczymy, aby nie stracić radości pochodzącej z duchowych błogosławieństw w Chrystusie. Zmagamy się również z tym, co zagraża naszemu duchowemu wzrostowi.

Walki, które toczyliśmy, są czasem krótkie i szybkie, a czasem długie i męczące. Wtedy można je porównać do zdobywania miasta. Ponieważ nie wiemy, jak długo te zmagania będą trwały, musimy nauczyć się mądrze korzystać z narzędzi walki.

Drzewa owocowe, które służyły jako pożywienie, nie miały zostać wycięte. Siła i zdrowie żołnierzy mogły być zachowane tylko wtedy, gdy mieli co jeść. Istotne dla wygrania bitwy były również prace oblężnicze. Jednakże jaki byłby efekt tych starań, gdyby brakowało jedzenia i nikt nie miałby siły do pracy ani tym bardziej do walki?

Podobnie jest w boju wiary. Nigdy nie wolno nam zaniedbywać przyjmowania duchowego pokarmu dla naszych dusz. Jest absolutnie konieczne, by każdego dnia przychodzić przed oblicze Pana. Modlitwa, czytanie Słowa Bożego, pielęgnowanie chrześcijańskiej społeczności,

uczestnictwo w zgromadzeniach — wszystko to jest niezbędne dla naszego duchowego życia.

Możemy również zajmować się bieżącymi sprawami; pomocne nam jest tutaj bezpośrednio Słowo Boże albo duchowi bracia czy siostry. Choć takie działania przypominają raczej prace obłąźnicze, to mogą mieć strategiczne znaczenie dla wygrania boju wiary. Jeśli jednak zaniedbamy karmienia swojego ducha, to w długotrwałej walce zostaniemy z pewnością pokonani.

Pokarm duchowy jest naszą siłą do zwycięstwa.

A. Leclerc

Pascha cz.1

Wprowadzenie

Przez wiarę obchodził Paschę i dokonał pokropienia krwią, aby ten, który zabijał pierworodne, nie dotknął się ich. (Hebr. 11, 28)

Stary Testament to nie tylko wydarzenia historyczne, ale również pouczenia dane przez Boga dla

chrześcijan żyjących w okresie łaski. „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków” (1. Kor. 10, 11). Paweł pisał o tym do Koryntian, odnosząc się do złego postępowania narodu izraelskiego. To stwierdzenie możemy również odnieść do siebie, myśląc o obrazach wskazujących na Boży plan zbawienia. „Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli” (Rzym. 15, 4).

Dlatego Stary Testament ukazuje nam wielu pobożnych mężów i niewiast, których wiarę możemy naśladować (por. Hebr. 13, 4). Działanie Boga w stosunku do Jego ziemskiego ludu daje nam pewne wskazówki co do Jego zamierzeń względem nas. Naszym zadaniem jest rozpoznać je i wykorzystać.

Pascha jako nowy początek

Krótkie spojrzenie na historię narodu izraelskiego może pomóc nam prawidłowo zrozumieć zna-

czenia Paschy¹. Historia ta rozpoczyna się od powołania Abrahama, który wyruszył ze swojej ojczyzny i od swoich krewnych do nieznanego mu ziemi (Dz. Ap. 7, 3). Abraham odpowiedział na Boże wezwanie i wyemigrował do Kanaanu. Choć wtedy nie otrzymał tam niczego na własność, to jednak zostało mu przyobiecane, że jego potomkowie obejmą później tę ziemię w posiadanie. Ale wcześniej mieli przez ponad 400 lat żyć w niewoli w Egipcie (Dz. Ap. 7, 6). W pewnym sensie sami byli sobie winni.

Prawnuki Abrahama, czyli synowie Jakuba, którego Bóg nazwał później „Izraelem” (walczący z Bogiem), sprzedali swojego brata Józefa handlarzom, którzy udawali się do Egiptu. Kilkanaście lat później Józef, za wolą Bożą, stał się zastępcą faraona. Dzięki temu,

że przepowiedział on głód, który Bóg miał sprowadzić na całą ziemię i zabezpieczył przed nim Egipt, wielu ludzi zostało uratowanych od śmierci głodowej. Z tego też powodu Jakub z całą swoją rodziną przybył do Egiptu.

Kiedy przeszło kilka pokoleń, do władzy w Egipcie doszli królowie, którzy nie znali już Józefa. Potomkowie Jakuba zaś stali się bardzo liczni i z tego powodu Egipcjanie zaczęli się ich obawiać. Aby nie dać im okazji do buntu, źle traktowali naród izraelski² i uciskali go wszelkimi dostępnymi środkami.

PAN³ jednak nie chciał, aby przez ten ucisk lud izraelski zginął. Chciał go wybawić z mocy Egiptu i ręki faraona i poprowadzić przez pustynię do ziemi Kanaan. Już na pustyni Izraelici mieli zacząć Mu służyć. Faraon jednak nie godził się na wypuszczenie

1 Opisane poniżej wydarzenia historyczne znajdują się w 1. i 2. Księdze Mojżeszowej. Nawiązuje do nich również Szczepan w swojej mowie (Dzieje Apostolskie 7).

2 Można zauważyć, że Bóg nazywa potomków Izraela „ludem” dopiero w 2. Mojż. 3,7. W 2. Mojż. 1,9 faraon nazwał ich „ludem synów Izraela” (UBG).

3 PAN — pisane dużymi literami i kursywą (chodzi o starotestamentowe imię Boga YHWH — imię Boga przymierza narodu izraelskiego JAHWE).

ludu izraelskiego. Dlatego Bóg ręką Mojżesza dokonał dziewięciu cudów — sądów nad Egipcem. Ale opór faraona nie został złamany. W końcu *PAN* uciekł się do ostatniego środka⁴, jakim było zabicie wszystkich pierworodnych w Egipcie. To w związku z tym wydarzeniem ustanowiona została Pascha *PANA* (2. Mojż. 12, 11).

Jednakże pustynia nie była ostatecznym celem *PANA* dla Jego ludu! Od samego początku Bóg zamierzał sprowadzić swój lud z powrotem do Kanaanu — ziemi obiecanej Abrahamowi — by mogli objąć ją w posiadanie. Dzieci Jakuba trafiły do Egiptu przez własną niewierność. *PAN* wykorzystał tę okoliczność, aby odtąd w swojej Opatrzności tak kierować tym ludem, by mogli otrzymać jeszcze bardziej chwalebny dział niż ten, jaki mieliby bez „stacji Egipt”.

Bowiem Bóg po dokonaniu odkupienia chciał osobiście zamieszkać pośród swego ludu — przybytek mógł być wzniesiony na pustyni dopiero po wyratowaniu ludu z Egiptu.

Bóg działa zawsze tak samo. Na ogół nie przywraca On do stanu, który już został zniszczony przez człowieka, ale w swojej łasce daje mu coś większego, lepszego i bardziej chwalebного. Tak samo było w przypadku narodu izraelskiego.

Dwa długie rozdziały drugiej Księgi Mojżeszowej zostały poświęcone ustanowieniu i przepisom odnośnie Paschy. Ale to nie wszystko: Bóg nadał jej miano pierwszego święta w porządku świąt Pańskich, które są nam przedstawione w 3. Mojż. 23. Jest to święto, które zajmuje szczególne miejsce, będąc chwalebnym świadectwem łaskawości Boga w sto-

4 Ostatni środek Boży jest zawsze czymś wyjątkowym. Widzimy to na przykładzie Paschy. W Hebr. 1, 1 odnosi się to do Syna Bożego, który był ostatnim rzecznikiem Boga (po tym, gdy Bóg wielokrotnie przemawiał wcześniej do ludu przez proroków), a nawet więcej, to sam Bóg przemówił w Jego Osobie. Widzimy to również w Mar. 12, 1-12, gdzie właściciel winnicy (odniesienie do Boga) posyła na końcu swego własnego syna (po wcześniejszym wysłaniu wielu sług). On jest najwyższym posłańcem Boga.

sunku do Jego ziemskiego ludu — Izraela. W 5. Księdze Mojżeszowej Pascha jest jednym z trzech świąt, podczas których po wejściu ludu do ziemi kananejskiej każdy mężczyzna musiał osobiście stawić się

przed Panem, przychodząc do Jerozolimy (5. Mojż. 16, 16).

W Biblii mamy wymienionych osiem — szczególnych — obchodów Paschy.

Przykłady obchodzenia Paschy:

1. 2. Mojż: Okoliczności wprowadzenia Paschy i pierwsze jej świętowanie w związku z wyjściem z Egiptu.
2. 4. Mojż. 9, 1–14: Obchodzenie Paschy na pustyni.
3. Joz 5, 10–12: Świętowanie Paschy w ziemi kananejskiej.
4. 2. Kron. 30: Świętowanie Paschy w okresie pierwszego odrodzenia królestwa.
5. 2. Kron. 35, 1–19: Świętowanie Paschy w okresie drugiego odrodzenia królestwa.
6. Ezdr. 6, 19–22: Świętowanie Paschy po powrocie części ludu (resztki) z niewoli babilońskiej do ziemi Kanaan (Izraela).
7. Łuk. 22, 14–22: Wypełnienie się Paschy i ustanowienie Wieczery Pańskiej.
8. Ezech. 45, 21–24: Świętowanie Paschy w przyszłości — w Tysiącletnim Królestwie.

Podsumowaniem powyższego jest tekst z 1. Kor. 5,7, który jednoznacznie wyjaśnia znaczenie Paschy: Chrystus umarł za nas — został za nas ofiarowany. Ma to poważny wydźwięk, tak w naszym osobistym, jak i wspólnym życiu jako chrześcijan: powinno ono być poświęcone Panu, poddaniem się Jego woli oraz oddzieleniem i dystansowaniem się od tego, co może zniesławiać Jego imię, czyli od nieprawości (por. 2. Tym. 2, 19).

W dalszej części przyjrzymy się po kolei wydarzeniom, o których czytamy w Księdze Wyjścia 12. Następnie odniesiemy święto Paschy do Osoby Pana Jezusa na podstawie tekstu z 1. Kor. 5, 7.

Opis ustanowienia Paschy dostarcza również wielu pouczeń odnośnie stanowiska i praktycznego życia wierzących, zaś w połączeniu z późniejszym przejściem przez Morze Czerwone ma wiele odniesień do zbawienia.

Następnie przyjrzymy się temu, że istnieje uderzające podobieństwo pomiędzy Paschą a pamiątką ustanowioną przez naszego Pana podczas ostatniej wieczerzy pas-

chalnej obchodzonej z uczniami przed Jego śmiercią. Na zakończenie wyjaśnimy, w jaki sposób nauki zawarte w tych ośmiu przykładach obchodzenia Paschy oraz w 5. Mojż. 16 mogą być nam pomocne w lepszym zrozumieniu myśli Pana również w odniesieniu do pamiątki Jego śmierci.

Książka ta jest skierowana do chrześcijan, by pomoc im w lepszym zrozumieniu Paschy i myśli Bożych z nią związanych. Ci znają już Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela i Pana, i stali się uczestnikami zbawienia, którego obrazem jest Pascha. Natomiast ci, którzy jeszcze tego nie doświadczyli, są zaproszeni, by przyjść do Niego i pokutować, i tym samym otrzymać życie wieczne. „Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem. On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2. Kor. 5, 20–21). Prawie 2000 lat temu ten bezgrzeszny człowiek, Jezus Chrystus,

umarł za bramami Jerozolimy. Jeśli ktoś przyjmuje Go wiarą, to Jego śmierć *placi* za jego winy; zostaje na wieki już zbawiony. Ale dla tego, kto nie wyzna swych grzechów Bogu, nadejdzie dzień, w którym Chrystus będzie jego sędzią.

Pascha PANA — ratunkiem dla narodu izraelskiego

W miesiącu pierwszym, czternastego dnia tegoż miesiąca o zmierzchu jest Pascha PANA. (3. Mojż. 23, 5)

Bóg sam decyduje o losach ludzi. On trzyma wszystko w swoim ręku. On wie, kiedy, komu i jakie zesłać doświadczenie. Tak było również w przypadku narodu izraelskiego. Czas, w którym miała się odbyć Pascha nie był

przypadkowy. Wspomnieliśmy już, że wydarzenie to miało miejsce w określonym czasie w historii tego narodu. Izrael znalazł się w niemalże beznadziejnej sytuacji: jest okrutnie ciemniony przez Egipcjan i wydaje mu się, że Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba niewiele to obchodzi.

W tej sytuacji Bóg wysłał Mojżesza, swojego sługę, który już wcześniej — w odpowiedni sposób — zostaje przygotowany do tego zadania. On posyła kogo chce i kiedy chce. W ten sposób Bóg działa do dziś. Czasami wydaje nam się, że doszliśmy do granic możliwości. Zadajemy pytanie: dlaczego Bóg nie odpowiada? A wtedy On przemawia do nas i zaczyna działać w niepowtarzalny i pełen dobroci sposób.

M. Seibel

Księga Objawienia — komentarz (cd.)

Rozdział 14

1. Baranek i 144 000 odkupionych na górze Syjon; śpiewają nową pieśń, idą za Barankiem, dokądkolwiek On idzie, zostali wykupieni jako pierwociny dla Boga i Baranka (w. 1–5).
2. Anioł z wieczną ewangelią; wzywa on ludzi, aby oddawali chwałę Bogu i czcili Go jako Stwórcę (w. 6–7).
3. Ogłoszenie upadku Babilonu (w. 8).
4. Zapowiedź sądu nad tymi, którzy oddają pokłon bestii (w. 9–12).
5. Błogosławieństwo dla męczenników (w. 13).
6. Dokonanie żniwa ziemi (w. 14–16).
7. Winobranie — krew z tłoczni sięga końskich wędzideł (w. 17–20).

Rozdział 14 jest wstawką, zanim — po wcześniejszym przedstawieniu dwóch zwierząt (rozd. 13) — pojawią się ich zwycięzcy oraz staną sądy czas (rozd. 15. i 16.). Rozdział ten podsumowuje najważniejsze wydarzenia z czasów wielkiego ucisku^o i można go łatwo podzielić.

Baranek i 144 000 odkupionych

Baranek, którego widzimy, nie jest w niebie ani na tronie, lecz w Jerozolimie, na górze Syjon^o. Wymienione tutaj 144 tysiące odkupionych to nie są raczej te same 144 tysiące, o których była mowa w rozdziale 7., które zostały opieczętowane i pochodzą z 12 ple-

5 Niektórzy wykładowcy w tych 144 000 widzą odkupionych z dwóch plemion Izraela — Judy i Benjamina (W. Kelly oraz W. Scott).

mion Izraela⁵. Ci odkupieni tutaj nie są szczegółowo opisani, ale wiemy, że mają bliski związek z Chrystusem i Jego Ojcem, gdyż noszą ich imiona na swoich czolach (por. rozdz. 3, 12).

Jan słyszy głos z nieba podobny do szumu wielu wód i odgłosu grzmotu; jest to głos, który brzmi jak dźwięki harfiarzy. Śpiewacy to święci w niebie, którzy nie należą do 24 starszych. Są to prawdopodobnie męczennicy okresu siedmiu lat, którzy zostaną wskrzeszeni na początku królestwa pokoju (20, 4–6). Śpiewają nową pieśń, której nauczyć się może tylko tych 144 000 odkupionych.

Odkupionych cechuje czystość panny^o: nie skalali się bałwochwalstwem i stronili od wszelkich związków ze światem; idą za Barankiem, dokądkolwiek On idzie. Są oni szczególnymi pierwocinami dla Boga i Baranka. Podkreślona została ich prawdomówność.

Wieczna ewangelia

Lecący środkiem nieba inny anioł ma wieczną ewangelię, by zwiastować ją ludziom na ziemi. Treścią

tej ewangelii jest to, że ludzie powinni bać się Boga i oddawać Mu chwałę, ponieważ nadszedł sąd. Mają oddawać cześć Stwórcy nieba i ziemi. Jest to przeciwieństwo bałwochwalstwa tego czasu, w którym czci się zwierzę i antychrysta.

Sąd nad Babilonem

Babilon^o to apostatyczne chrześcijaństwo — z Rzymem na czele — które pozostanie na ziemi po pochwyceniu prawdziwych chrześcijan. Sąd nad Babilonem^o jest opisany bardziej szczegółowo w Objawieniu 17. i 18. Babilon^o jest tam przedstawiony jako nierządnicą i miasto; nierządnicą siedzi na bestii. Więcej powiemy na ten temat, gdy przejdziemy do rozdziału 17. Tutaj zapowiedziany jest jego sąd, który będzie miał miejsce w ciągu ostatnich trzy i pół roku ucisku.

Sąd nad czcicielami bestii

Teraz anioł zapowiada sąd nad tymi, którzy czczą bestię. Każdy, kto odda jej pokłon lub jej posągowi i przyjmie znamię^o, ponieście sąd; będzie wiecznie dręczony

w ogniu i siarce. Sąd wieczny nigdy się nie skończy i będzie straszny: ludzie nie zazną wytchnienia ani w dzień, ani w nocy. Dla świętych, którzy mieszkają wśród czcicieli bestii, perspektywa ich straszliwej przyszłości będzie zachętą do wytrwałości. Wiedzą oni o sprawiedliwym sądzie Bożym (por. Obj. 13, 10). Przestrzegają przykazań Bożych i zachowują wiarę w Jezusa: oczekują Go jako Mesjasza.

Pociecha dla męczenników czasu ucisku

Chociaż nadzieja wiernych Żydów wiąże się z nadchodzącym królestwem, to jednak jest szczególne błogosławieństwo dla tych, którzy w czasie prześladowań ze strony bestii poniosą śmierć jako męczennicy. Pan pozwoli na to, by swoją wierność przypłacili życiem: umierają oni w Panu. Ich dzieła idą za nimi i zostaną nagrodzone. Ich błogosławieństwa będą o wiele

większe niż błogosławieństwa tych, którzy wejdą żywi do królestwa pokoju. Będą mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu i panowaniu nad ziemią razem z Chrystusem (20, 4).

Sąd nad narodami

Jan widzi biały obłok⁶, a na nim kogoś podobnego do Syna Człowieczego (por. Obj. 1, 7; Mat. 24, 30–31). Niewątpliwie mamy tu do czynienia z przyjściem Jezusa jako Sędziego ziemi. Teraz nosi złotą koronę⁶, na krzyżu Golgoty nosił koronę cierniową; teraz ma w ręku sierp, wtedy Jego ręce były przebite gwoździami. Żniwo jest już dojrzałe — Bóg długo okazywał swą cierpliwość. Tutaj żniwem jest sąd nad bezbożnymi narodami⁶.

Sąd nad bezbożnymi Żydami

Jan jest świadkiem drugiego żniwa: zbioru winogron. Anioł sprzed ołtarza wzywa innego anioła, aby ze-

6 Żniwa zbóż są najczęściej obrazem sądu, na którym oddziela się plewy od ziarna (Mat. 13, 30–43; 24, 31; Mar. 4, 29; Izaj. 17, 4–6; Jer. 51, 33; Oz. 6, 11; Mal. 3, 19; por. także Łuk. 17, 30–35).

brał winogrona z winorośli^o ziemi. Pod ołtarzem znajdują się męczennicy, którzy wołali o pomstę do nieba (6, 9–11). Teraz nadszedł czas pomsty. Grona winogron będą deptane (wyciskane) w tłoczni poza miastem (Jerozolimą)⁷. Jest to mowa o sądzie nad bezbożnymi Żydami, którzy poszli za antychrystem. Krew zabitych Żydów

sięga aż po końskie wędzidła i to na szerokość 1600 stadiów. Przy długości jednego stadium wynoszącego około 185–190 m — daje to około 300 km. Tyle wynosi odległość od Dan do Beer-Szeby, a więc jest to długość całej ziemi izraelskiej. Z kolei z Księgi Zachariasza 13, 1.8–9 wiemy, że dwie trzecie ludności żydowskiej zginie.

Rozdział 15

1. Siedmiu aniołów z siedmioma ostatnimi plagami (w. 1).
2. Zwycięzcy nad morzem szklistym. Śpiewają pieśń Mojżesza i pieśń Baranka, oddają Bogu chwałę i wywyższają Go za Jego dzieła i drogi. Wszystkie narody przychodzą oddać Mu pokłon z powodu Jego sprawiedliwych czynów (w. 2–4).
3. Świątynia Namiotu Świadectwa — wychodzą z niej aniołowie z plagami. Jedna z istot żywych podaje im siedem złotych czasz wypełnionych Bożym gniewem. W czasie plag nikt nie może wejść do świątyni (w. 5–8).

Rozdziały 15. i 16. tworzą jedną całość. Na początku rozdziału 15. Jan widzi wielki i wzniosły znak na niebie: siedmiu aniołów, któ-

rzy w następnym rozdziale wylewają czasze gniewu, aby dopełnić się Boży gniew. Pod względem czasowym znajdujemy się tuż

⁷ Deptanie gron w tłoczni winnej oznacza całkowite zniszczenie (Izaj. 24,13; 63,2 i 3; Jer. 25,30; Treny 1,15; Joel 4, 13; Obj. 19,15).

przed nastaniem królestwa pokoju. Zanim jednak sądy zostaną wykonane, Jan jest świadkiem, jak rzesza zwycięzców stoi nad morzem szklistym. Dopóki wierzący są jeszcze na ziemi, potrzebują oczyszczenia z grzechów i występków (Efez. 5, 26); ci odkupieni tutaj — prawdopodobnie są to męczennicy — nie potrzebują już oczyszczenia, ponieważ są już doskonali. Ogień w morzu szklistym wskazuje na prześladowania, które znosili (por. 1. Piotra 1, 6–7; 4, 12–13) i przez które zostali oczyszczeni.

Zwycięzcy nad zwierzęciem mają harfy Boże, przy ich akompaniamencie śpiewają pieśni ku Jego chwale. Zwierzę ich pokonało (13, 7), ale w rzeczywistości to oni je pokonali. Kiedy Pan Jezus umarł na krzyżu, wydawało się, że szatan Go pokonał, ale w rzeczywistości to Chrystus pokonał szatana, dając nam zbawienie. Zwycięzcy śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bo-

żego, i pieśń Baranka. Znają oni nie tylko odkupienie, opiewane przez Mojżesza po przejściu ludu izraelskiego przez Morze Czerwone (2. Mojż. 15), ale także odkupienie, którego dokonał dla nich Baranek na Golgocie.

Zwycięzcy śpiewają o: **(a)** wielkich i wspaniałych dziełach Boga, **(b)** Jego sprawiedliwych i prawych drogach, **(c)** Jego świętości i **(d)** Jego sprawiedliwych czynach. Zwracają się do Niego: Panie°, Boże Wszemogący° i Królu narodów. On rozpocznie swoje panowanie, przekazując je swojemu Synowi. Wywoła to respekt i bojaźń, wszystkie narody będą Go sławić i przyjdą oddać Mu pokłon. Tym samym wypełnią się proroctwa: Izaj. 56, 7; 66, 23; Zach. 14, 16; Sof. 3, 9 i Ps. 72, 8–11. Mieszkańcy ziemi poznają sprawiedliwość Bożą objawioną poprzez sąd (Izaj. 2, 3; 26, 9).

Jan widzi otwartą w niebie świątynię⁸. Stamtąd wychodzi 7 aniołów, którzy mają 7 plag. Ich szaty

8 Chodzi tu o świątynię Namiotu Świadectwa: odpowiada to miejscu najświętszemu w przybytku (namiocie zgromadzenia). Stała tam Arka Przymierza, w której znajdowały się tablice prawa zwane też tablicami świadectwa.

są wykonane z lśniącego, czystego płótna, a wokół piersi mają złote pasy. Jedna z żywych istot^o daje aniołom 7 złotych czasz. W czasie sądów nie można wejść do świątyni, ponieważ jest ona wypełniona dymem chwały i mocy Bożej. Kiedy czasze są wylwane na ziemię, nie ma już mowy o miłosierdziu.

W. Mücher

Abraham, przyjaciel Boży (cd.)

Wszchemogący Bóg i wieczne przymierze

(1. Mojż. 17)

Bóg składa Abrahamowi obietnicę

W Liście do Hebrajczyków czytamy, że Abraham „wytrwał i odziedziczył obietnicę” (Hebr. 6, 12–15). Historia Hagar i Ismaela pokazała, że Abraham zawiódł, jeśli chodzi o cierpliwość. Ten okres z życia Abrahama kończy się słowami: „a Abram miał osiemdziesiąt sześć

lat, gdy Hagar urodziła mu Ismaela” (1. Mojż. 16, 16). Teraz w rozdziale 17 czytamy: „A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał się Pan Abramowi”. Nie czytamy, by w ciągu tych 13 lat Pan mu się objawiał. Bóg czekał, aż utraci on wszelką nadzieję co do uzyskania błogosławieństwa z cielesnego punktu widzenia.

Abraham miał poznać bezsensowność swoich własnych działań zmierzających do otrzymania obiecanej dziedziczyzny. Musiał czekać na to aż do późnej starości — do 99 roku życia. Dopiero wtedy Pan ukazał się Abrahamowi ponownie i objawił się mu jako „Bóg Wszchemogący”. To objawienie sięga zdecydowanie dalej niż wcześniejsze. W 1. Mojż. 15 czytamy, że Bóg objawił się Abrahamowi jako tarcza i jako Ten, który obficie wynagradza. To objawienie pokazuje, kim był Bóg dla Abrahama. Teraz jednak chodzi o ukazanie tego, kim jest Bóg *w swej Istocie*.

PAN mówi: „... trwaj w społeczności ze mną i bądź doskonały!”. Chociaż Abraham był mężem prawdziwej wiary i cierpliwości, jednak zawiódł, jeśli chodzi o wiarę,

udając się do Egiptu; i zawiódł, jeśli chodzi o cierpliwość, pojawiwszy Hagar za żonę. Tak więc Abraham świadomy swojej bezsilności poznaje Boga jako Wszechmogącego. A jeśli Bóg jest Bogiem Wszechmogącym, wówczas wszystkie zamiary i obietnice wypełnią się bez wątpienia, pomimo że jest to niemożliwe z naturalnego punktu widzenia. Abraham miał to sobie uświadomić, że Bóg jest Bogiem Wszechmogącym, a więc żadne trudności i przeszkody nie istnieją. Teraz w wierze i w cierpliwości może on spokojnie oczekiwać na Boże działanie, które będzie mieć miejsce w czasie, który Bóg wyznaczył. Mąż ten nie oczekuje już niczego od siebie, od początku do końca wszystko powierza Bogu. Bóg może więc powiedzieć: „...ustanowię... przymierze między mną a tobą i dam ci bardzo liczne potomstwo”. My mówimy: „uczynimy, jeśli Bóg pozwoli”. A kto oprócz Wszechmocnego Boga może powiedzieć: „uczynię”?

Upaść przed Bogiem na twarz

Imponujący jest wpływ tego nowego objawienia na Abrahama.

Kiedy Pan mówił do Abrahama w rozdziale 15. o tym, kim On jest dla niego, Abraham od razu pomyślał o sobie. W radosnej ufności rozmawiał z Bogiem o swoich problemach. Nie wahał się Mu powiedzieć wszystko. Teraz jednak, kiedy Bóg odwiedza Abrahama osobiście i objawia mu siebie, to, kim On jest w swej Istocie, Abraham pada przed Nim na twarz. Bóg mówi do niego. Abraham uświadamia sobie własną nicość w obliczu wielkości Boga i natychmiast zajmuje właściwe miejsce. Wcześniejsze objawienia powodowały, że myślał o sobie i swoich potrzebach. Natomiast to objawienie skłania go do myślenia o Bogu. Boże objawienie przeobraża Abrahama: on zgadza się z Tym, który jest w stanie wyjść naprzeciw jego potrzebom. Żyje teraz w pełnej społeczności z Bogiem i „jest doskonały”.

Jakże piękny i pouczający przykład bliskich relacji pomiędzy Bogiem i wierzącym! Najpierw Bóg daje Abrahamowi do zrozumienia, że przychodzi z powodu niego, i że chce z nim rozmawiać. Następnie Abraham zajmuje odpowiednie

miejsce, które umożliwi Bogu tę rozmowę.

W obecnym czasie i my potrzebujemy tego rodzaju Bożych objawień. Musimy jednak wiedzieć, kim w swojej łasce i miłości jest dla nas Bóg. Gdy to poznamy, to dojdziemy do takiej serdecznej ufności i społeczności z Bogiem, w której nie będziemy wahać się powiedzieć Mu o wszystkich naszych troskach.

Co więcej, Bóg objawił *nam siebie* jako Ojciec. To objawienie prowadzi nas do uświadomienia sobie własnej nicości. Jednocześnie nasze serce raduje się w Tym, który na nas patrzy. Przez to stajemy się coraz bardziej podobni do Tego, z którym trwamy w społeczności. Jesteśmy „przemienieni w ten sam obraz z chwały chwałę” (2. Kor. 3, 18).

Zarówno w czasach Abrahama, jak i dzisiaj, właściwa ocena tego, kim jest Pan, prowadzi nas do tego, że staje się On nam bliższy. Dlatego nasze życie powinno się toczyć w świadomości, że On nas cały czas widzi i pragnie, by było ono „doskonałe”.

Bóg przekazuje Abrahamowi nowe informacje

Następnie Bóg kieruje do Abrahama słowa błogosławieństwa. Informuje go, że również narody znajdą się pod wpływem Jego łaski. Jeśli Bóg jest Wszechmogący, to nie istnieje żadna przeszkoda, by mogły otrzymać błogosławieństwo.

W związku z objawieniem się Boga jako Wszechmogącego, imię Abrama zostaje zmienione. Nie jest już nazywany Abramem („wzniosły ojciec”), ale Abrahamem, co oznacza „ojciec wielu”. W ten sposób Bóg honoruje swego sługę.

Abrahamowi zostało powiedziane, że będzie on niezwykle płodny. Przez niego nie tylko będą błogosławione narody, ale jego liczne potomstwo stanie się *owocem* dla Boga.

Podczas gdy narody będą błogosławione, Abraham i jego potomkowie będą trwać w najściślejszej jedności z Bogiem. Bóg mówi: „Ustanowię przymierze moje między mną a tobą i potomkami twoimi”. Przymierze to będzie przymierzem wiecznym, przez które

Bóg zobowiązuje się być Bogiem Abrahama i jego potomstwa.

Bóg nie tylko zawiera z nim wieczne przymierze, ale również zapewnia, że on i jego potomkowie posiadają „wieczną posiadłość”.

Odpowiedzialność wobec Boga

Mamy tutaj niektóre z błogosławieństw wiecznego przymierza, jakie Bóg zawarł z Abrahamem. Przymierze zawiera w sobie stanowczy zamiar Boga, by błogosławić, gdyż siedem razy w trakcie przekazywania tej informacji Bóg mówi: „Będę.... Teraz Abraham ma się nauczyć, że w życiu wierzącego Bóg oczekuje reakcji na okazaną mu łaskę. Abraham ma prowadzić swoje życie w obecności Bożej i być doskonałym. My, chrześcijanie, nie jesteśmy zobowiązani — podobnie jak Abraham — do prowadzenia dobrego życia, aby otrzymać błogosławieństwo. Ale jesteśmy na ziemi po to, aby żyć w sposób, który odpowiada Bożym żądaniom, ponieważ zostaliśmy pobłogosławieni. Tego rodzaju życie i trwanie w doskonałości przed Bogiem wymaga zależności

od Niego i Jego wszechpotężnej mocy. Wymaga to również całkowitej rezygnacji z ciała. Dlatego właśnie ustanowiono obrzezanie jako znak, że uczynki ciała muszą zostać uśmiercone, by postępowanie wynikające z wiary było doskonałe przed Bogiem. W 1. Mojż. 15 widzieliśmy, że podstawą usprawiedliwienia jest śmierć ofiary. Teraz natomiast widzimy, że podstawą życia w świętości jest śmierć ciała, czyli „pozbycie się” ciała na skutek obrzezania.

Gdy Bóg w swojej wszechmocy chce nam błogosławić, nie wolno nam polegać na ciele. Nie możemy też pozwolić na to, by było ono w nas aktywne. Wierzący dzisiejszej doby powinni się poddać obrzezaniu serca, nie literalnemu, a w duchu; by doznać chwały nie u ludzi, lecz u Boga (por. Rzym. 2, 29). Odrzucenie ciała nie oznacza dosłownego jego zaniechania (to mogą też czynić niewierzący), ale oznacza odrzucenie cielesności w swoim sercu — we wszystkich jego obszarach: pewności siebie, samowoli, próżności i pożądlivosti - jako tego, co zostało potępione przez krzyż (Kol. 2, 11).

W tym rozdziale pojawia się znowu ważne dla nas ostrzeżenie: mianowicie, że wierzący, który postępuje cielesnie sprowadza na siebie doczesne Boże karcenie, a nawet zostaje wytracony z ludu Bożego, czyli z tej ziemi (w. 14).

Jeśli chodzi o Sarę, to jest ona błogosławiona razem z Abrahamem i jest również nobilitowana przez zmianę imienia. W obliczu takich wieści serce Abrahama przepełnia się radością. Śmiech w tym fragmencie oznacza bez wątpienia radość, a nie niedowierzenie.

Prośba do Boga

Abraham prosi teraz za Ismaelem i Bóg odpowiada na tę prośbę. Jednak Bóg musi dwukrotnie przypomnieć Abrahamowi, że Jego przymierze dotyczy obiecane go potomka. A tym ma być Izaak (w. 19.21).

Z Rzymian 9,6–9 możemy wywnioskować, że Ismael przedstawia nam obraz niewiernej części narodu izraelskiego. Tam czytamy: „Albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem; i nie wszyscy są dziećmi, dlatego że są

potomstwem Abrahamowym, lecz jest tak: Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje”. Wszyscy, którzy należą do niewierzącej części narodu są naturalnymi dziećmi Abrahama, ale tylko ci, którzy pochodzą z wierzącej resztki są prawdziwymi potomkami według obietnicy. Niemniej jednak liczba dzieci zrodzonych „według ciała” jest również bardzo wielka.

Dochowanie przymierza

Po tym spotkaniu Bóg opuszcza Abrahama. Ten ostatni zadba o to, aby jeszcze tego samego dnia dotrzymać przymierza i dokonać obrzędu obrzezania. Wprowadza w życie usłyszane słowo, działając zgodnie z otrzymanym w tym dniu Bożym objawieniem.

H. Smith

Psalm 22 (4)

Wersety 12–16 tego Psalmu mówiły o tym, że przywódcy narodu izraelskiego — przedstawieni w obrazie potężnych byków — zadali Panu Jezusowi wiele cierpień. Teraz

z kolei jest mowa o otaczających Go psach. Te nieczyste zwierzęta obrazują rzymskich żołnierzy, którzy razem z innymi naśmiewali się ze Zbawiciela i zadawali Mu ból.

Przybity do krzyża

*Oto psy otoczyły mnie,
Osaczyła mnie gromada złoślików,
Przebodli ręce i nogi moje. (w. 17)*

Tę sytuację opisuje Ewangelia Mateusza: „Wówczas żołnierze namiestnika zabrali Jezusa na zamek i zgromadzili wokół niego cały oddział. I zdjęli z niego szaty, i przyodziali go w płaszcz szkarłatny. I uplecioną z ciernia koronę włożyli na głowę jego, a trzcinę dali w prawą rękę jego, i upadając przed nim na kolana, wyśmiewali się z niego i mówili: Bądź pozdrowiony, królu żydowski! I pluąc na niego, wzięli trzcinę i bili go po głowie. A gdy go wyśmiali, zdjęli z niego płaszcz i oblekli go w szaty jego, i odprowadzili go na ukrzyżowanie” (27,27–31). Tak pogańscy żołnierze obchodzili się ze swoim Stwórcą, z Tym, który miał umrzeć na krzyżu jako Zbawiciel świata.

„Przebodli ręce i nogi moje”. Jakże porusza to moje serce! Te ręce, które czyniły dobro, uzdrowiały chorych, błogosławiły dzieci — zostały teraz unieruchomione! Miłosierdzie, miłość i łaska, które objawiały się poprzez czyny Jego rąk — zostały zatrzymane, gdy żołnierze przybili je do krzyża.

A stopy? Mówią one o Jego wędrowce po tej ziemi, tak szeroko opisanej nam w Ewangeliach. Raz po raz widzimy ludzi, którzy znaleźli się u Jego stóp; trzykrotnie była to Maria z Betanii. Taki czyn był wyrazem czci, uznania i podziwu dla Jego Osoby.

Również Piotr był pod wielkim wrażeniem życia swojego Pana. Dlatego zwraca się do nas: „(...) gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady” (1. Piotra 2,21). Przez trzy lata, dzień po dniu, podążał za Panem Jezusem, mając możliwość przypatrywania się Jego doskonałemu życiu. Ale zostało ono przerwane na Golgocie; tam niegodziwcy przebili stopy Zbawiciela, przybijając je do krzyża.

Apostoł Piotr pisze w swoim drugim liście, że wszystkie dzieła na ziemi spłoną (2. Piotra 3,10). Zniknie całe zło, które ludzie tutaj czynili i jeszcze będą czynić. Natomiast skutki tych złych czynów — rany, które zadano Panu Jezusowi na krzyżu, będą zawsze widoczne: zarówno Jego przebite ręce i nogi, jak i przebity włócznią bok. Te stygmaty pozostaną zawsze na naszym Zbawicielu. On miał je na swoim zmartwychwstałym ciele i zobaczymy je również na Jego ciele uwielbionym.

Przebite ręce i nogi mówią o cierpieniach Pana Jezusa na krzyżu. Przebity bok wskazuje na owoc Jego dzieła. Gdy żołnierz przebił włócznią Jego bok, wypłynęła krew i woda. Jan, który stał obok i widział to, zaświadczył o tym fakcie w swojej Ewangelii (Jana 19,34–35). W 1. Jana 5,6–12 nawiązuje do tego wydarzenia i mówi o chwalebnych skutkach, jakie dla wierzących wynikają ze śmierci Pana Jezusa.

Niczym nieskrępowane zachowanie

*Mogę policzyć wszystkie kości moje...
Oni przyglądają się, sycą się
mym widokiem. (w. 18)*

Teraz Pan ponownie mówi o wpływie ukrzyżowania na Jego ciało. „Mogę policzyć wszystkie kości moje”. Gdy był w straszliwych mękach, ludzie bez skrępowania patrzyli na Niego. Takie jest znaczenie drugiego zdania: „Oni przyglądają się, sycą się mym widokiem”. Również pogańscy żołnierze bez jakiegokolwiek wstydu przyglądali się cierpiącemu na krzyżu Zbawicielowi.

Jego szaty

*Między siebie dzielą szaty moje
i o suknię moją los rzucają. (w. 19)*

Po ukrzyżowaniu Pana Jezusa żołnierze podzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. Ten czyn ma znaczenie duchowe. Szaty mówią o Jego chwale, którą jako człowiek miał na tej ziemi. Warto zadać

sobie trud i poszukać w Ewangeliiach fragmentów, które ukazują moralne piękno naszego Pana. W młodości Jego pragnieniem było przebywać w świątyni, jednocześnie był uległy swoim rodzicom. W tym wyraża się Jego piękność! Później widzimy, jak z miłością i łaską wychodził naprzeciw potrzebom ludzi, jak cierpliwie znosił swoich uczniów, jak wielkie miłosierdzie okazywał cierpiącym. Widzimy w Nim miłosiernego Samarytanina, który zbliżywszy się do rannego, półżywego, leżącego na skraju drogi człowieka, opatrzył jego rany, wsadził na swoje zwierzę i zawiózł do gospody. Taki był nasz Pan i o tym mówią Jego szaty! Zostały one zdjęte z Niego przez rzymskich żołnierzy.

Jego szata nie miała żadnych szwów, ale była tkana od góry do dołu. Mówi to nam o tym, kim Pan Jezus jest jako odwieczny Syn Ojca. Wiemy, że jednorodzony, który jest w łonie Ojca, stał się człowiekiem i żył na ziemi. Ma On wiele tytułów, które w języku polskim brzmią podobnie: własny Syn, jedyny Syn i jednorodzony Syn Ojca. Jego cnoty zobrazowane są w szacie, którą

z Niego zdjęto i o którą rzucano losy. Nie obawiano się dotknąć chwały umiłowanego Syna Ojca.

Wołanie do Boga w cierpieniu

Ty zaś, Panie, nie oddalaj się! Mocy moja, pośpiesz mi z pomocą! (w. 20)

W swoim głębokim cierpieniu na krzyżu Pan Jezus zwraca się do swojego Boga. Jego serce było tak obciążone, że zawołał: „Pośpiesz mi z pomocą!”. Ponownie widzimy Jego całkowite zaufanie do swojego Boga. I chociaż podczas trzech godzin ciemności został przez Niego opuszczony, to Jego zaufanie do Niego nie zachwiało się ani przez moment.

Sąd Boży i moc szatana

*Ocal duszę moją od miecza,
Z psich łap jedyne dobro moje!
(w. 21)*

Na krzyżu Pan Jezus spotkał się z jednej strony z mieczem, a z drugiej z psem. Miecz wskazuje na sąd Boży, a psie łapy obrazują moc szatana.

Piotr chciał towarzyszyć Panu Jezusowi w drodze na krzyż. Oświadczył: „Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć” (Łuk. 22, 33). Otrzymał odpowiedź: „Dokąd idę, ty teraz ze mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz” (Jana 13, 36). Nikt nie mógł pójść za Panem Jezusem, gdy szedł ponieść sąd Boży z powodu grzechu i za nasze grzechy. Nikt nie mógł pójść z Nim, kiedy ponosząc śmierć zmierzył się z mocą szatana i pokonał tego wroga. Te dwie ważne strony przedstawione są tutaj przez miecz i psa.

„Ocal duszę moją od miecza, Z psich łap jedyne dobro moje!”. Takie było Jego wołanie do Boga! Dobrą ilustracją boju, jaki z mocą szatana stoczył On na krzyżu jest walka i zwycięstwo Dawida nad Goliatem. W 1. Sam. 17, 41–43 czytamy: „Także i Filistyńczyk zbliżał się coraz bardziej do Dawida, a przed nim jego giermek. Gdy Filistyńczyk spojrział i zobaczył Dawida, odniósł się doń pogardliwie, gdyż był to jeszcze młodzieniec, rumiany i przystojny. Rzekł tedy Filistyńczyk do Dawida: Czy ja jestem psem, że przychodzisz

do mnie z kijami?”. Goliat nazywa siebie psem, a Pan Jezus mówi tutaj: „Wyzbaw mnie z psich łap”.

W Hebr. 2, 14–15 czytamy: „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli”. Pan Jezus pokonał diabła jego własną bronią, czyli śmiercią. Widać to również w walce Dawida z Goliatem. Olbrzym nie zginął od kamienia wyrzuconego przez Dawida z procy. Ale uderzony kamieniem w czoło, upadł na ziemię. A wtedy Dawid podszedł i wzięwszy jego miecz, odciął nim jego głowę. Pokonał go jego własną bronią. Tak samo było na krzyżu. Pan przez swoją śmierć pokonał diabła, który miał moc śmierci.

Gdy człowiek zgrzeszył w ogrodzie Eden, Bóg powiedział do węża: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę” (1. Mojż. 3, 15).

Wypełniło się to na krzyżu Golgoty, gdzie Jezus Chrystus pokonał diabła.

Realne groźby ze strony wroga

*Wybaw mnie z paszczy lwa
I od rogów bawołów. (w. 22)*

Lew, podobnie jak pies, wskazuje na diabła. To wróg, który próbuje zastraszyć groźbami. Podobną sytuację przeżył też Paweł, gdy musiał stanąć przed cesarzem. W 2. Tym. 4,17 czytamy: „Ale Pan stał przy mnie i dodał mi sił, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej”. Wróg stanął przeciwko temu wiernemu słudze i groził mu śmiercią. Chciał, żeby Paweł się ugiął i wyrzekł się swojej wiary. Ale to mu się nie udało. Apostoł mógł powiedzieć: „zostałem wyrwany z paszczy lwiej”. Ponieważ Pan stał przy nim, pozostał wierny i nie wyparł się swojej wiary.

W czasach prześladowań istnieje realna pokusa, by wyprzeć

się swej wiary. W sąsiedniej wiosce, gdzie mieszkam, w czasach reformacji miało miejsce pewne wydarzenie: z powodu wiary zostało tam uwięzionych dwóch mężczyzn, groziła im śmierć. Gdyby zaparli się swojej wiary, zostaliby zwolnieni. By zachęcić ich do wytrwania, przybyli do nich z Zurychu dwaj bracia w wierze. Tak się też stało. Pozostali oni niezachwiani — i ponieśli śmierć. Niedługo po tym uwięziono również tych dwóch braci i również groziła im śmierć. A wtedy oni wyparli się swojej wiary i zostali zwolnieni. Taki właśnie jest człowiek!

Ale nasz Pan Jezus pozostał niezłomny w obliczu śmierci. Był wiernym świadkiem aż do końca! Czytamy o tym w Objawieniu 1,5: „I od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych (...)”. Pozostał wierny w swoim świadectwie dla Boga i poniósł za to śmierć. Nie jest On jedynym, który musiał oddać życie za wierność Bogu. Już wierzący Starego Testamentu płacili życiem za swoją wierność. Również w okresie chrześcijaństwa wielu ludzi musiało z tego powodu ponieść śmierć.

Pan Jezus był nie tylko wiernym świadkiem, jest także „pierworodnym z umarłych”. Nie myślimy w tym momencie o Jego zmartwychwstaniu. Znaczenie tego tytułu naszego Pana jest takie, że On jest najprzedniejszym ze wszystkich, którzy ponieśli śmierć z powodu swego wiernego świadectwa. Jest On pierworodnym lub najwyższym rangą spośród nich wszystkich.

M. Billeter

Śladami Mistrza (cz. 1)

Wprowadzenie

Jaki jest Boży cel odnośnie mojego życia? Dlaczego On mnie powołał? Co mogę uczynić z tym powołaniem w moim codziennym życiu? Czy może się okazać, że pomyliłem drogi, że Bóg w stosunku do mnie miał inny cel i inne zamiary!

Czy też myślałeś już kiedyś o tym?

Bóg w swoim Słowie wyraźnie pokazuje, jakie są Jego zamierzenia w stosunku do nas. W Liście

do Rzymian 8,29 Paweł pisze: „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego...”. Widzimy więc wyraźnie, że Bóg chce nas przemienić w obraz swojego Syna. Jakże wzniosły i cudowny cel!

W praktyce oznacza to, że z dnia na dzień powinniśmy coraz bardziej upodobniać się do Pana Jezusa — zarówno w myśleniu, jak i postępowaniu. Ostateczny cel zostanie przez nas osiągnięty wtedy, kiedy znajdziemy się w niebie; „...będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzemy Go takim, jakim jest” (1. Jana 3,2)!

Będąc na ziemi, jesteśmy uczniami Pana Jezusa w Bożej szkole. Uczymy się od naszego Mistrza i jesteśmy przez Niego każdego dnia kształtowani. Wyobraźmy sobie, że odwiedzamy producenta mebli w jego warsztacie. Widzimy nieoheblowane deski, krzesła bez siedzisk, stoły, które nie mają wszystkich czterech nóg, itp. Kiedy na to wszystko patrzymy, widzimy niekompletne i do niczego nie nadające się elementy.

Gdyby ten człowiek mógł odczytać nasze myśli, odpowiedziałby: „Te przedmioty nie są jeszcze gotowe. Ja dalej nad nimi pracuję. Pokażę plany, według których mają one być wykonane”. Następnie pokazuje plany, na których widać odpowiednio połączone z sobą elementy, którym niczego nie brakuje, i mówi wskazując na niekompletne przedmioty: „Gdy te przedmioty będą gotowe, będą wyglądać tak samo, jak te na planach”.

Podobnie jest z procesem, który zachodzi w nas, procesem przemiany w obraz Jezusa Chrystusa. W tym momencie być może nie jest jeszcze u nas wszystko tak jak być powinno. Jednak Bóg chce coraz bardziej kształtować w nas swego Syna. On jest perfekcyjnym wzorcem, do którego staniemy się całkowicie podobni, gdy proces nauczania i Boża praca zostaną w nas zakończone.

W tym momencie powstaje skądinąd naturalne pytanie, a mianowicie: w jaki sposób proces ten może się rozpocząć już dzisiaj? Jakie środki dał nam Bóg, abyśmy żyli tak jak Chrystus i co możemy uczynić, aby Boże zamierzenia w stosunku

do nas już teraz stały się rzeczywistością w naszym życiu?

Bóg wyposażył nas we wszystko, czego potrzebujemy! Jednym z największych darów otrzymanych dzięki nawróceniu jest życie wieczne. Dlaczego? Bo życie to nie jest tylko życiem, które się nigdy nie kończy, ale zawiera ono coś więcej. Jest to życie zupełnie innego rodzaju, innej kategorii — życie w obfitości (Jana 10,10). Przez życie wieczne posiadliśmy potężne możliwości: mamy społeczność z Bogiem, naszym Ojcem i Bogiem Synem, naszym Panem (Jana 17,3). Dla wierzących Starego Testamentu było to nie do pomyślenia!

Jednak darowane nam życie wieczne jest o wiele bardziej wartościowe: jest ono życiem samego Chrystusa, to znaczy, że jest ono życiem, które On objawił, żyjąc na tej ziemi: to Jego postępowanie i usposobienie (1. Jana 1,2). Biblia mówi nam, że z jednej strony Chrystus jest życiem wiecznym, a z drugiej strony, że jest On naszym życiem (1. Jana 5,20; Kol. 3,4).

Z tego wypływa bardzo ważny wniosek: Bóg dał nam życie, które przeżył Jezus, będąc na tej ziemi!

Zatem mając życie wieczne, posiadamy zdolność, aby żyć według zasad moralnych naszego Mistrza! Brzmi to może abstrakcyjnie, ma jednak praktyczne konsekwencje — jest fundamentalnie ważne w procesie naśladowania i żywego uczniostwa!

Lecz to jeszcze nie wszystko. Bóg nie tylko podarował nam życie swojego Syna, On dał również nam Ducha Świętego. Dlaczego jest to tak ważne w kontekście tego, o czym mówimy? Ponieważ Duch Święty daje nam siłę, aby to nowe życie praktycznie urzeczywistnić. Jeżeli Boży Duch w nas działa, wtedy objawia się w naszym postępowaniu owoc Ducha — i właśnie to miało miejsce cały czas w życiu Pana Jezusa.

Przez te dwa niepospolite, ważne podarunki — wiecznego życia i Ducha Świętego — mamy teraz możliwość, aby każdego dnia żyć moralnie tak, jak żył Chrystus, jak o tym pisze Jan: „...tak postępować, jak On postępował” (1. Jana 2,6). Do tego wzywa każdego chrześcijanina Słowo Boże. Piotr mówi: „...abyście wstępowali w Jego ślady” (1. Piotra 2,21).

Paweł formułuje to w następujący sposób: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Fil. 2,5). Taki był cel służby apostoła względem wierzących. Dlatego do Galacjan napisał: „Dzieci, znowu w boleści was rodzę, dopóki Chrystus nie będzie ukształtowany w was” (Gal. 4,19). O to właśnie chodzi w naszym życiu.

Od momentu swojego nawrócenia a Paweł miał w swym sercu wielkie pragnienie: by Chrystus mógł być przez niego uwielbiony i by mógł wzrastać w jego życiu. Nie chodziło mu tak bardzo o słowa, które głosił. On pragnął, aby życie jego Mistrza objawiało się w jego myśleniu i postępowaniu (2. Kor. 4,10–11). To może się stać jedynie wtedy, jeżeli nasze stare życie odgradzimy grubą kreską i powiemy: nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus (Gal. 2,20).

To prowokuje nas do zadania kolejnego pytania: Co powinniśmy konkretnie zrobić, aby stać się bardziej podobnymi do Chrystusa? Albo mówiąc inaczej, jak powinniśmy zainicjować ten proces przemiany, by życie Jezusa było w nas

bardziej widoczne? Klucz do odpowiedzi na to pytanie znajdziemy w 2. Kor. 3,18, gdzie Paweł pisze: „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”.

Jeżeli mamy przed oczami Syna Bożego — gdy był tu na ziemi albo teraz, gdzie jest po prawicy Bożej — wtedy Duch Święty czyni w nas coś, czego z własnej siły nie moglibyśmy nigdy uczynić. On przemienia nas w obraz naszego Pana i Mistrza. To właśnie Duch Święty sprawia, że mając Chrystusa przed oczyma, stajemy się bardziej do Niego podobni. Dlatego dla każdego ucznia Jezusa jest niezmiernie istotne, by jak najwięcej zajmować się swoim Mistrzem i poznawać Jego życie opisane w Ewangeliach.

Dokładnie o to chodzi. Chcemy mieć Jego przed oczami: o Nim rozmyślać, Jego oglądać, a przy tym analizować i przeżywać to, co On przeżył na tej ziemi, biorąc przykład dla siebie. Jeżeli będziemy to czynić z głębokim pragnieniem oglądania Jego chwały, to możemy się zdziwić,

jak wieloraka jest moralna piękność naszego Pana Jezusa Chrystusa. Powiemy wtedy razem ze Spurgeonem:

„Jak majestatyczny On jest, a przy tym taki pokorny. Jego mowa jest tak uroczysta, a jednak bardzo łagodna. Nie jest stronniczy w osądzie, a jednak wyrozumiały. Bardzo gorliwy, a przy tym pełen cierpliwości. Ostry w podejściu, by pokazać zło, a jednak nieskory do karania za grzech. Był mądrym mentorem, a zarazem cichym i współczującym przyjacielem”.

Ważne jest, abyśmy ciągle uświadamiali sobie jedną rzecz. Jeżeli będziemy oglądać Jezusa w Jego łagodności, pokorze, świętości, miłosierdziu, sprawiedliwości, łasce, cierpliwości, samoopanowaniu i cierpliwości, to będziemy mogli powiedzieć: To jest moje życie; wraz z darem życia wiecznego Bóg подарował mi zdolność okazywania w moim własnym życiu dokładnie tych samych cech! Posiadam teraz życie Jezusa. On teraz jest we mnie, abym w praktyczny sposób mógł wszystko to urzeczywistniać, bym, jak napisał to apostoł Paweł, zachował słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy! (Fil. 2, 16).

Uczyć się od Mistrza

Każdy uczeń Jezusa ciągle się uczy. Każdego dnia uczy się od swojego Mistrza, by stawać się Jemu podobnym. Dokładnie tego żądał Pan od swoich uczniów, mówiąc: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucźcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. (Mat. 11, 29)

Uczniowie każdego dnia mieli żywą lekcję pogładową, towarzysząc swojemu Panu i Mistrzowi w Jego oficjalnej służbie. A my? My mamy dzisiaj cztery Ewangelie, które kreślą przed nami cudowny obraz Jego życia, umożliwiając nam uczenie się od Niego.

Kiedy czytamy Ewangelie to widzimy, jak wysoko Pan ustawił nam poprzeczkę. Co mam na myśli? Syn Boży jest z wielu względów miarą dla naszego życia. A więc powinniśmy:

*Jedni drugich miłować,
tak jak On nas umiłował.*

(Jana 13, 34)

Jedni drugim przebaczać, tak jak On nam przebaczył.

(Kol. 3, 13)

*Jedni drugich przyjmować,
tak jak On nas przyjął.*

(Rzym. 15, 7)

*Być tak samo posłuszni,
jak On był posłuszny.*

(1. Piotra 1, 2)

I wiele innych...

Kiedy żona misjonarza Adonirama Jutsona powiedziała mu, że w którejś z gazet porównano go do jednego z apostołów, odpowiedział: „Ja nie chcę być takim jak Paweł (...) albo jak inny człowiek. Ja chcę być takim, jakim był Chrystus (...). Tylko Jego chciałbym naśladować; mówić to, czego On nauczał, być napojony Jego Duchem, a swoje stopy stawiać w Jego ślady (...). Och, jakże chciałbym być takim jak Chrystus!”

Chrystus zostawił nam przykład, abyśmy wstępowali w Jego ślady (1. Piotra 2, 21). Naśladowanie nie jest wyznaniem wiary, ale konkretnym urzeczywistnieniem życia

Pana. Chodzi tu przede wszystkim o nastawienie serca, usposobienie i motywy działania. Powinniśmy służyć Synowi Bożemu nie poprzez jakąś szczególną aktywność, ale w sposób, jaki uwidaczniał On w czasie swojego życia na ziemi. Dlatego mówi do nas: „Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną” (Jana 12, 26).

Jeżeli tak będziemy postępować i dążyć do tego, aby uczyć się od Niego i żyć tak jak On, to znajdziemy pokój dla naszych dusz. Wtedy będziemy żyć stosownie do naszego powołania — i to da nam prawdziwe spełnienie i głębokie zadowolenie!

Spurgeon kiedyś słusznie powiedział: „Jeśli kiedyś zostaniecie uzdolenieni przez moc Ducha Bożego,

aby wstępować w Jego ślady i iść Jego drogami, będziecie najszcześliwszymi ludźmi na ziemi, a inni rozpoznają w was Syna Bożego. Ze względu na was to mówię, moi bracia, bądźcie tak jak Chrystus”.

„Przed wielu laty do pewnej chińskiej wioski przyszedł misjonarz, aby opowiadać jej mieszkańcom o Panu Jezusie. Wtedy ktoś mu powiedział: Tego Jezusa, o którym ty mówisz — znam osobiście, ponieważ on tu mieszka. Chodź, pokażę ci go. I zaprowadził kaznodzieję do pewnego starszego człowieka, który w młodości przyjął ewangelię i od tego czasu żył tak, jak Chrystus. On był listem Chrystusowym — znanym i czytany przez wszystkich”. (z kalendarza Näher zu Dir — Beröa Verlag).

*Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili,
jak Ja wam uczynilem.
(Jana 13, 15)*

*Naśladowanie Chrystusa nie jest żadną opcją,
lecz przykazaniem. Jeżeli jesteśmy posłuszni temu przykazaniu,
to jest to bardzo przekonujący dowód prawdziwego uczniostwa.
(William Nicholson)*

Napisz poniżej, jaki cel ma Bóg odnośnie twojego życia i co możesz uczynić, aby jeszcze bardziej zbliżyć się do Niego. Jakie wiersze z Biblii kierują twoją szczególną uwagę na Chrystusa jako przykład do naśladowania? Czym jest dla ciebie naśladowanie Pana Jezusa i jak bycie Jego uczniem prowadzi do spełnienia twojego życia?

Notatki

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

J. P. Svetlik

Zaskakująca odpowiedź

Teraz przy końcu wieków, objawił się raz dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie.

[List do Hebrajczyków 9, 26 (TBS)]

Chrystus raz za grzechy cierpiął, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przyprowadzić do Boga.

[1. List Piotra 3, 18 (TBS)]

Mikołaj, choć wychowany w religii, nie stronił od przyjemności. Ale jak każdy miał pamięć i sumienie. Pamiętał o wszystkich złych rzeczach, które popełnił i o ostrzeżeniach, które otrzymał. Sumienie go oskarżało. Myślał: „Jeżeli to prawda, że istnieje wieczna kara dla grzeszników — a słyszał o jeziorze ognistym — to z pewnością ja tam się znajdę, bo nie ma chyba większego grzesznika ode mnie”.

Jednak to rozrywkowe życie, które prowadził, przestało go z czasem fascynować. Coraz częściej nachodziły go wizje piekła i tęsknota za wyzwoleniem się od swojej przeszłości, od swojej winy — od siebie samego! Był

zrozpaczony, bojąc się, że nie znajdzie już dla siebie ratunku. Nie był pewien, czy nawet jakaś szczególna pokuta i tysiąc lat spędzonych w czyścisku wystarczą, by znaleźć przychylność świętego Boga. Nie wiedział, co począć.

Postanowił, że pójdzie do klasztoru; słyszał nawet o jednym z nich, który znany był ze swego szczególnego rygoru: uda się tam, by uzyskać znaleźć zbawienie swojej duszy. Zostanie mnichem, podda się surowej dyscyplinie, byle tylko otrzymać pewność ulaskawienia.

Klasztor znajdował się około 2000 km od jego domu; całą drogę pokonał pieszo, myśląc, że zostanie mu to wliczone na poczet jego pokuty. W końcu tam dotarł. Stary mnich powoli otworzył mu bramę.

„Czego chcesz?” — spytał. „Chcę być zbawiony” — odpowiedział Mikołaj. „Powiedz mi, co masz na myśli” — odpowiedział starzec. Mikołaj odpowiedział: „Jestem najgorszym spośród wszyst-

kich grzeszników, których znam. Chyba jest to niemożliwe, był został zbawiony. Zrobię jednak wszystko, co trzeba, by uzyskać choć nikłą nadzieję na uniknięcie wiecznej kary. Tylko powiedz mi, co mam zrobić”. „Jeśli jesteś gotowy zrobić to, co ci powiem — odpowiedział stary mnich — to wrócisz do domu. Tutaj na ziemi był Jeden, który wykonał za ciebie całą pracę, zanim tu przyszedłeś — i On ją zakończył. Zrobił to zamiast ciebie, więc tobie nie pozostało już nic do zrobienia! Wszystko zostało wykonane”.

„Kto to był?” — zapytał oszłomiony Mikołaj. „Czy nigdy nie słyszałeś o Panu Jezusie Chrystusie?” — odpowiedział starzec. „Tak, oczywiście, że słyszałem o Nim”. „Czy wiesz, gdzie On jest?” „Tak, oczywiście, że wiem. On jest w niebie”. „Powiedz mi — powiedział starzec — czy wiesz, dlaczego On jest w niebie?”. „Nie, wiem tylko, że On zawsze jest w niebie”. „On nie zawsze był w niebie — odpowiedział starzec — Zszedł tutaj na ziemię, aby wykonać pracę, którą ty chcesz wykonać. Przy-

szedł tu, aby ponieść karę za twój grzech. Jest teraz w niebie, ponieważ praca została wykonana. Gdyby tak nie było, On nadal by tu był. Zstąpił, aby ofiarować samego siebie za grzechy innych! Czy nie wiesz, co powiedział na krzyżu? — Wykonało się! Co zostało wykonane? Praca, którą ty teraz chcesz rozpocząć?! A teraz jeśli chcesz zrobić coś o wiele bardziej gorszego niż robiłeś dotychczas, to pogardź tym błogosławnym i doskonałym dziełem Syna Bożego, próbując zrobić to, co tylko On mógł zrobić i co zakończył. To tak, jakbyś powiedział: Chrystus nie uczynił wystarczająco dużo. Muszę dodać coś do dzieła, które On ogłosił jako dokończony”. „Jeśli chodzi o mnie, to ja tu, gdzie Chrystus jest znieważany zostaje, ponieważ jestem stary i mogę tylko dojść do bramy. Ty natomiast możesz pójść do swoich przyjaciół i opowiedzieć im, co On uczynił dla ciebie”.

Mikołaj opowiadał później: „Zostałem tam trzy dni, i przez ten czas człowiek ten opowiedział mi więcej o Panu Jezusie; nie

tylko o Jego zastępczej za mnie śmierci na krzyżu, ale także o Jego zmartwychwstaniu, które dało mi życie wieczne i zapewniło miejsce w niebie, gdzie On jest i czeka na mnie i na wszystkich tych, którzy w Niego uwierzą. Tę wspa- niałą nowinę o doskonałym dziele Chrystusa opowiadam każdemu, kto pragnie uwolnienia od swoich grzechów.

Przyjacielu, czy odpoczywasz już w Chrystusie i w Jego odku- pieńczym dziele?

Dwa kłamstwa

Od początku dziejów, w każdym za- kątku świata, człowiek, wykorzystu- jąc swoją wyobraźnię i zdolność do tworzenia nowych rzeczy, tworzył ciągle nowe religie. W rezultacie powstało ich mnóstwo. Choć po- chodzenie religii można przypisać przede wszystkim wyżej wymienio- nym cechom człowieka, to w tym miejscu należy jednak uwzględnić inny, i chyba poważniejszy aspekt: nie można nie zauważać wpływu diabła, któremu zależy na tym, aby ludzi okłamywać i zwodzić.

Jego dwa proste kłamstwa to:

- Czy rzeczywiście Bóg powiedział? (Księga Rodzaju 3, 1),
- (...) będziecie jak Bóg (Księga Rodzaju 3, 5).

Pierwsze kłamstwo. Człowiek, dając wiarę tym słowom, prze- stał wierzyć temu, co powiedział Bóg — Jego jedyne mu przykaza- niu — i sięgnął po zakazany owoc. Przez to zgrzeszył i został wypę- dzony z ogrodu Eden.

A jak jest z nami? Jak traktu- jemy dzisiaj Słowo Boże — Biblię? W ilu domach i ilu zborach czyta się i rozważa Słowo Boże? Czy wy- jaśnia się słuchającym treść prze- czytanego fragmentu — jak czynił to w Starym testamencie np. Moj- żesz, a w Nowym Testamencie apostołowie, a przede wszyst- kim sam Pan Jezus? Czy czytamy i przyjmujemy Słowo Boże dla siebie? Czy pragniemy stosować je w swoim życiu?

Drugie kłamstwo spowodowało, że ludzie uwierzyli w to, że są do- brzy, doskonali, że są boscy w ca- łej swojej istocie⁹. Uważają, że nie mają grzesznej natury i właściwie

to nie grzeszą. Dlatego mówienie o karze za przekroczenie Bożych przykazań ich nie wzrusza — nie potrzebują oni Zbawiciela. Zamiast tego tworzą sobie własne teorie o Bogu, mają własne standardy dotyczące dobra i zła, życia wiecznego itd. Nie potrzebują więc w ogóle Boga i w takiej świadomości żyją tu na ziemi, idąc za głosem tego, który jest kłamcą od początku:

„Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (Jana 8, 44).

Człowiek dał posłuch tym dwóm kłamstwom, co doprowadziło go do upadku a w konsekwencji do śmierci. Dlatego szatan tym bardziej stara się wywierać na człowieka wpływ, by tworzył on własne religie, które nie prowadzą do Boga, lecz do zguby.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

9 Ezoteryka – nauka mówiąca o tym, że w człowieku jest boska moc.

Pytania i odpowiedzi

Czym różnią się terminy „jednorodzony” i „pierworodny”?

Czy określenia „jednorodzony” i „pierworodny” oznaczają to samo? Do tej pory zawsze rozumiałem to tak, że Jezus był „pierworodnym” Boga, czyli pierwszym, którego Ojcem był Bóg. Natomiast według Kolosan 1, 15 jest On „pierworodnym WSZELKIEGO stworzenia”. Wiemy, że narodzenie Jezusa nastąpiło długo po stworzeniu, więc jak mam to zrozumieć, że Jezus, który jest wieczny, a nie stworzony, który jest Stwórcą i Bogiem, został poczęty i zrodzony z Boga „przed wszystkimi czasami”?

Udzielając odpowiedzi na to pytanie należy przede wszystkim odnieść się do terminów „jednorodzony” i „pierworodny”.

Jezus Chrystus — Bóg i człowiek

Jako Osoba Boska Pan Jezus nie został stworzony. Na początku „już był” (Jan 1, 1), nie został więc stworzony przez Boga. On jest niezmienny: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hebr. 13, 8). Jest to wyraźnie zaakcentowane w Księdze Przypowieści 8, 22: „Jahwe posiadał mnie na początku swej drogi, przed swymi dziełami, przed wszystkimi czasami” (UBG). Nie możemy więc mówić, że Jezus Chrystus miał początek, czy został stworzony. Przynajmniej nie w odniesieniu

do Jego Boskości. O tym, że jest On Osobą Boską świadczą biblijne fragmenty, np.:

- **Kolosan 1, 19:**
Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości.
- **1. Jana 5, 20:**
On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym.

Chociaż był Bogiem istniejącym od wieczności do wieczności, uniżył się i przyjął postać człowieka, by móc umrzeć za nasze grzechy (Fil. 2, 6–8; Hebr. 2, 14). Stał się

człowiekiem i otrzymał ludzkie ciało (Hebr. 10,5), ale został pochwyty z Ducha Świętego (Mat. 1,20).

W Ewangelii Jana 1 znajdujemy oba te aspekty: Jego Bóstwo i Jego człowieczeństwo. W wersecie 1. widzimy, że istniał On od początku: „Na początku było Słowo”, i że jest Osobą Boską: „Słowo było Bogiem”. Natomiast werset 14 mówi o Jego wcieleniu: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”.

Pierworodny

W wielu miejscach Pisma Świętego Pan Jezus jest nazywany „pierworodnym”. Nie odnosi się to do Jego doczesnego, ale moralnego pierwszeństwa. Termin ten nie ma związku z porządkiem chronologicznym, bo choć w Obj. 1,5 jest On nazwany „pierworodnym z umarłych”, to zanim Pan Jezus

umarł i zmartwychwstał wiele innych osób zostało już wskrzeszonych, a kilka nawet przez Niego samego (zob. Łuk. 7,14–15; 8,52–55; Jana 11,43–44; Mat. 27,52–53; i in)¹⁰.

Poniższe miejsca mówią o Panu Jezusie jako o „pierworodnym”. Ciekawe jest to, w każdym z tych miejsc Bóg pokazuje nam inny aspekt tego pierworodztwa.

- **Rzym. 8,29:**

„pierworodny pośród wielu braci” → Jego pierwszeństwo wobec wszystkich tych, którzy są „podobni do obrazu Syna Jego”¹¹.

- **Kol 1,15:**

„pierworodny wszelkiego stworzenia”¹² → Jego prymat nad całym stworzeniem — zob. werset 17.: „On... jest przed wszystkimi rzeczami...”.

10 W przeciwieństwie do Pana nie czytamy o tych wskrzeszonych, że wstąpili do nieba tak, jak On, dlatego możemy wnioskować, że jako ludzie umarli ponownie. W momencie pochwycenia zostaną oni wzbudzeni ponownie wraz z innymi wierzącymi czasu łąski. W tym znaczeniu Pan jest również czasowo pierwszym pośród tych, którzy powstałi z martwych.

11 Zobacz też 1. Jana 3,2; Fil. 3,31; 1. Kor. 15,49.

12 W niektórych przekładach czytamy tu: „przed całym stworzeniem”. Jest jednak jasne, że chodzi o rangę, znamienność, a nie o porządek chronologiczny.

- **Kol. 1, 18:**
„pierworodny z (spośród) umarłych” → Jego pierwszeństwo wobec Zgromadzenia; On, jako Głowa Zgromadzenia pierwszy spośród niego zmarłychwstał; (Hebr. 2, 14–15); (por. 1. Kor. 15, 20–22): „A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przysłała przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie”
- **Hebr. 1, 6:**
„pierworodny” → tutaj Pan jest nazwany po prostu „Pierworodnym”, ale z kontekstu jasno wynika, że chodzi o Jego pojawienie się w mocy i chwale dla ustanowienia królestwa. Tak więc w oczach Bożych ma On pierwszeństwo jako Król.
- **Obj. 1, 5:**
„pierworodny z umarłych” → Jego pierwszeństwo spośród wszystkich zmarłych, gdyż Jego śmierć pokonała śmierć (1. Kor. 15, 54–55; Hebr. 2, 14–15).

W tym fragmencie nazywany jest On również wiernym świadkiem. Pozostał wierny w swoim świadectwie dla Boga i dlatego musiał umrzeć. Jest więc najbardziej „zasłużonym” ze wszystkich zmarłych męczenników.

Te tytuły można też uporządkować w porządku chronologicznym. W każdym czasie i wszędzie Pan Jezus jest pod każdym względem najznamienitszy:

1. We wcieleniu, w pojawieniu się w ciele jest najdoskonalszy spośród stworzenia (Kol. 1, 15).
2. W śmierci jest najwyższy rangą spośród umarłych (Obj. 1, 5).
3. W zmartwychwstaniu zajmuje najznamienitszą pozycję spośród zmartwychwstałych (Kol. 1, 18).
4. W mocy i chwale Tysiącletniego Królestwa będzie panującym Królem (Hebr. 1, 6).
5. W domu Ojca w przyszłości zajmie miejsce jako pierworodny spośród wielu braci (Rzym. 8, 29).

Podsumowanie

Określenia „jednorodzony” i „pierworodny” ukazują różne aspekty chwały Pana Jezusa: „jednorodzony” pokazuje Jego Bóstwo i piękno Boga w Jego człowieczeństwie, a „pierworodny” pokazuje pierwszeństwo, jakie ma On nad całością stworzenia.

Co należy rozumieć pod pojęciem „Pierworodny wszelkiego stworzenia”?

Z twojego pytania można odnieść wrażenie, iż masz na myśli wcielenie Pana Jezusa. Z pewnością podzielasz też mój pogląd, iż jest to temat, w którym powinniśmy się wypowiadać bardzo ostrożnie, by nie powiedzieć niczego niestosownego o Synu Bożym. Dlatego trzymajmy się ściśle Słowa Bożego, bo tylko ono jest podstawą rzetelnych odpowiedzi¹³.

Jan w 1. rozdziale pisze o „Słowie”, które było Bogiem i stało się człowiekiem. Niewątpliwie „Słowo” to Syn Boży, który przyszedł „w ciele” (tzn. w postaci człowieka Fil. 2, 7). To „przyjście w ciele” może odnosić się tylko do Syna Bożego, Pana Jezusa. Czegoś takiego nie możemy odnieść do żadnego innego człowieka. Według Łuk. 1, 35 i Mat. 1, 20 Pan Jezus został poczęty

13 Zobacz też odpowiedź na pytanie: „Czym różnią się terminy „jednorodzony” i „pierworodny”?”

z Ducha Świętego i urodziła Go Maria, która była dziewicą.

Według Listu do Hebrajczyków 2, 14, wszyscy ludzie są „uczestnikami ciała i krwi” (to znaczy, że posiadają ludzkie ciało). Pan Jezus „również miał w nich udział” (a ściślej mówiąc, On przyszedł w podobieństwie grzesznego ciała). Uzasadnienie tego znajdujemy w Hebr. 4, 15: „Był doświadczony we WSZYSTKIM, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”. Pan Jezus był więc naprawdę człowiekiem, ale — w przeciwieństwie do wszystkich innych ludzi — nie miał grzechu (por. 1. Jana 3, 5).

Jeśli chodzi o Kol. 1, 15, to nie ma tutaj mowy o „pierworodnym Boga” — takie wyrażenie nie występuje w Piśmie Świętym. Także założenie, że pierworodny to ten, który pierwszy miał Boga za ojca, raczej wpędziłoby nas w kłopoty... Wyrażenie „pierworodny” odnosi się do rangi lub pozycji. „Pierworodnym wszelkiego stworzenia” jest ten, który — choć znalazł się pośród swojego stworzenia — a nie został stworzony — zajmuje jednocześnie miejsce o najwyższej randze, gdyż

jest wywyższony ponad wszystkich innych stworzonych ludzi.

Jest tak z kilku powodów:

1. Nie popełnił On grzechu (1. Piotra 1, 22).
2. Grzechu w Nim nie było (1. Jana 3, 5b).
3. On nie znał grzechu (1. Kor. 5, 21).
4. On nie został stworzony, ale został poczęty przez Ducha Świętego i znalazł się pośród stworzenia w wyjątkowy sposób.
5. Jako człowiek był jednocześnie Synem Bożym.

Można by z pewnością wymienić więcej powodów, dla których Pan Jezus jako człowiek zajmuje najwyższą pozycję zarówno wśród ludzi, jak i w całym stworzeniu i wszechświecie.

Kiedy Pismo Święte chce podkreślić porządek **chronologiczny**, używa wyrażenia „pierwociny albo **pierwiastek**”. Na przykład w 1. Kor 15, 20 Pan Jezus jako zmartwychwstały jest nazwany „pierwiastkiem tych, którzy za-

snęli”. On jest pierwszym, który zmartwychwstał i wstąpił do nieba, a w następnej kolejności, w czasie Jego powtórnego przyjścia pozostali wierzący powstaną z martwych w nowych ciałach.

Jeśli w wierszach, które zawierają wyrażenie „pierworodny” zauważamy moralną chwałę i dostojność Pana Jezusa, to stają się one dla nas całkowicie zrozumiałe.

Andreas Hardt

Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeljach (cd.)

Ostatnia droga do Jerozolimy (działalność w Judei i po drugiej stronie Jordanu — w Perei)						
	Zdarzenie	Miejsce	Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
92	Opuszczenie Galilei; odrzucenie w Samarii	Droga z Galilei do Judei	19, 1	10, 1	9, 51–56	7, 2–10
93	Wysłanie siedemdziesięciu uczniów	W drodze do Judei	—	—	10, 1–16	—
94	Jezus w czasie święta namiotów	Jerozolima	—	—	—	7, 11–52
95	Kobieta przyłapaną na cudzołóstwie	Jerozolima	—	—	—	7, 53–8, 11
96	Dyskusja z Żydami w czasie święta	Jerozolima	—	—	—	8, 12–59
97	Jezus opuszcza Jerozolimę, powrót siedemdziesięciu	Judea	—	—	10, 17–24	—
98	Pouczenie nauczonych w Piśmie; podobieństwo o miłosiernym Samarytaninie	Judea	—	—	10, 25–37	—

Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliah (cd.)

Ostatnia droga do Jerozolimy (działalność w Judei i po drugiej stronie Jordanu — w Perei)						
	Zdarzenie	Miejsce	Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
99	Jezus w domu Martyi Marii	Betania	—	—	10, 38–42	—
100	Jezus uczy swoich uczniów modlić się	Judea	6, 5–15	—	11, 1–13	—
101	Święto poświęcenia świątyni; uzdrowienie ślepego od urodzenia; podobieństwo o dobrym Pasterzu; konflikt z Żydami; Jezus udaje się na drugi brzeg Jordanu do Perei	Jerozolima	—	—	—	9, 1–10, 38
102	Działalność w Perei	Perea	19, 1.2	10, 1	—	10, 39–41
103	Podobieństwo o nieurodzajnym drzewie figowym	Perea	—	—	13, 6–9	—
104	Uzdrowienie kobiety w sabat	Perea	—	—	13, 10–17	—
105	Powrót do Jerozolimy; odrzućenie przez naród; ostrzeżenie przed Herodem	Perea	—	—	13, 22–35	—
106	Jezus w domu fary- zeusza; uzdrowienie chorego na puchlinę; podobieństwo o wiel- kiej wieczerzy	Perea	—	—	14, 1–24	—
107	Wezwanie do szczerego naśladowania	Perea	—	—	14, 25–35	—
108	Podobieństwa: o zgubionej owcy, o zgubionym groszu i o synu marnotrawnym	Perea	—	—	15, 1–32	—

Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliah (cd.)

Ostatnia droga do Jerozolimy (działalność w Judei i po drugiej stronie Jordanu — w Perea)						
	Zdarzenie	Miejsce	Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
109	Podobieństwo o nieuczciwym zarządcy	Perea	—	—	16, 1–13	—
110	Pan Jezus gani obłudę faryzeuszy; podobieństwo o bogaczu i Łazarzu	Perea	—	—	16, 14–31	—
111	Nagroda za cierpliwość, wiarę i pokorę	Perea	—	—	17, 1–10	—
112	Dziesięciu trędowatych	Pomiędzy Samarią i Galileą	—	—	17, 11–19	—
113	Królestwo Boże w przyszłości; Pan Jezus przyjdzie znowu	Perea	—	—	17, 20–36	—
114	Podobieństwo o wdowie i sędzi	Perea	—	—	18, 1–8	—
115	Podobieństwo o faryzeuszu i celniku	Perea	—	—	18, 8–14	—
116	Wskrzeszenie Łazarza	Betania	—	—	—	11, 1–45
117	Faryzeusze i arcykapłani radzą, jak zabić Jezusa; oddalenie się z Jerozolimy	Jerozolima; Efraim	—	—	—	11, 47–54
118	Przepisy dotyczące małżeństwa i bezżeństwa	Perea	19, 3–12	10, 2–12	16, v18	—
119	Jezus błogosławi dzieci	Perea	19, 13–15	10, 13–16	18, 15–17	—
120	Bogaty młodzieniec	Perea	19, 16–30	10, 17–31	18, 18–30	—

We mgle

Owa historia wydarzyła się, kiedy nie było jeszcze radarów, echolokacji, elektronicznych nawigacji lub komputerowo sterowanych systemów nawigacyjnych. Mapy morskie, kompas, ogromna wiedza o gwiazdach, wiatrach i prądach morskich umożliwiały kapitanom i ludziom żyjącym na statkach zadziwiająco dobrą umiejętność nawigowania,

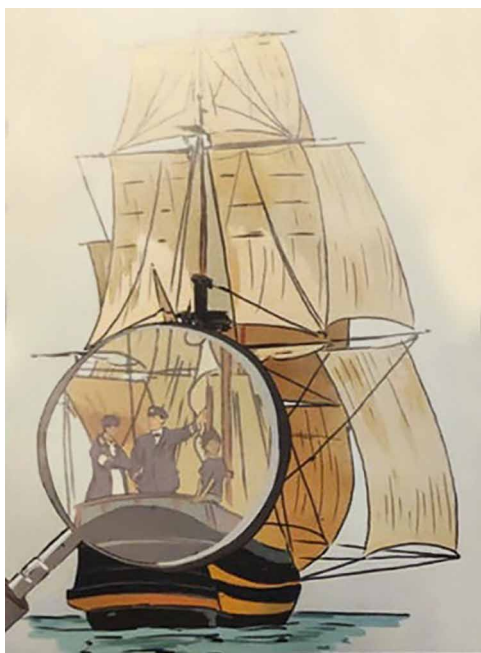
aby ich statek pozostawał na właściwym kursie na morzu i aby szczęśliwie docierał do celu.

Jednak niekiedy przychodziły niesprzyjające okoliczności, które bardzo utrudniały orientację.

Hale Lingstrom był kapitanem małego frachtowca. Musiał on niezwłocznie dostarczyć bardzo ważną wiadomość, jak również pocztę i ładunek do wyznaczonego celu. Dłatego Lindstrom nie zwlekał ani chwili aby opuścić bezpieczny port, mimo że pogoda nie zwiastowała nic dobrego. Jednak po południu niebo się rozjaśniło.

Lingstrom stał na mostku w dobrym humorze. Jednak w głębi czuł, że nie może być zbyt pewny siebie. „Marynarzu, proszę wspiąć się na boczianie gniazdo!”, rozkazał na wieczór.

Wyposażony w lunetę Sven, czternastoletni marynarz, wdrapał się umiejętnie wysoko na maszt. Długo i w pełnym skupieniu przepatrywał horyzont wiedząc, że kapitan



nie znosi źle wykonanej pracy. Daleko, daleko na zachodzie zauważył małą chmurkę.

Kapitan milcząc wysłuchał relacji Svena. „Nic szczególnego, mówisz, tylko mała chmurka na zachodzie? Czy nie znasz historii o królu Ahabie? Jest zapisana w Starym Testamencie. Tam niewielka chmurka była zwiastunem ulewy. Wtedy, gdy Elias modlił się do Boga o deszcz dla dotkniętej suszą ziemi”.

Sven zaprzeczył ruchem głowy. „Zachęcam cię, abys przeczytał sobie tę historię w Biblii, mój chłopcze”.

„Ten to tylko o Biblii”, zamruczał sternik, który usłyszał rozmowę kapitana z młodym marynarzem.

Lingstrom nie słysząc tego, ze zmartwieniem przyglądał się horyzontowi. Teraz tę małą, postrzępioną chmurkę można było zobaczyć już gołym okiem. Przy zachodzie słońca chmura zakrywała już jedną trzecią horyzontu,



poza tym znacznie się ochłodziło. Trzęsąc się z zimna Sven zawinął się w koc i ułożył do snu w kajucie dla załogi.

Gdy obudził się rano i wyszedł na pokład, aby rozpocząć swoją codzienną pracę, zamarł ze zdziwienia. Statek był otoczony nieprzeniknącą, gęstą mgłą, która niczym długimi, białymi palcami sięgała poza pokład. Kapitan Lingstrom stał na mostku kapitańskim i wydawał rozkazy. Za-

rzędził złożyć wszystkie żagle, przez co statek kołysał się tylko na falach. „Nie bój się, mój chłopcze”, rzekł do Svena, widząc jego zatroskaną twarz. „Słońce jest tuż za chmurami i czeka”.

„Czy nie lepiej byłoby zarzucić kotwicę i poczekać, aż mgła się rozrzedzi?”, zapytał pierwszy oficer z troską w głosie.

„Wiele zależy od tego, czy punktualnie osiągniemy port”, wspominał Lindstrom.

„Lepiej późno, niż wcale”, odparł pierwszy oficer.

Lindstrom zamknął na parę chwil oczy. Sven podejrzewał, że kapitan w tym momencie się modli. „Okej, zarzucić kotwicę”, rozkazał.

Pierwszy oficer z ulgą wykonał rozkaz.

Wraz z biegiem dnia, mgła robiła się coraz gęstsza. Przenikliwie zimna i biała mgła ogarnęła statek, tak że nawet nie było widać wody poza burtą. Również maszt zniknął za białą zasłoną.

Zaniepokojony Lindstrom chodził w tę i z powrotem po pokładzie. Poza jego krokami panowała zupełna cisza. Żadnego wietrzyku.

„Jeśli nie zacznie wiać wiatr, to mgła może utrzymywać się przez wiele dni”, mamrotał sternik.

„Tak”, potwierdził kapitan. „I kiedy my tutaj czekamy we mgle, po drugiej stronie, na wybrzeżu, toczy się dalej proces. Proces sądowy, w którym cała grupa niewinnych mężczyzn, zostanie skazanych, ponieważ zostali oczernieni. A my mamy dostarczyć dokumenty, które dowodzą, że są niewinni”.

Sternik przetarł dłonią twarz. „Niech pan powie, aby została pod-

niesiona kotwica!”, ledwie słyszałnie rzekł sternik.

„Ale przecież to głupota!”, zaprzeczył pierwszy oficer.

„Jeśli to dobra decyzja, to pański Bóg wskaże nam drogę w tej mgle”, rzekł sternik do kapitana.

„Podnieść kotwicę”, klarownie i mocno słychać było rozkaz kapitana na pokładzie.

„Rozłożyć żagiel!”.

Statek obudził się do życia, a na pokładzie słychać było marynarzy pracujących jak mrówki.

Kapitan wszedł na chwilę do swojej kajuty, upadł na kolana i modlił się: „Panie Jezu, Ty wiesz, że musimy jak najszybciej dotrzeć do portu. Ty widzisz również rosnące zaufanie mojego sternika w Twoją moc, o Boże! Pomóż nam, proszę, przedostać się przez tę gęstą mgłę i osiągnąć upragniony cel”.

Potem Lingstrom powrócił na pokład. Spokojnie i rozsądnie wydawał polecenia. Tymczasem mgła nie rozrzedziła się ani trochę. Sternik z pełną napięcia twarzą stał przy sterze, a statek nabierał prędkości.

Wszyscy na pokładzie zachowywali ciszę i skupienie, wpatrywali

się i nasłuchiwali, czy może nadejdzie jakiś odgłos przez nieprzeniknioną biel mgły. Nagle usłyszano odległy szum i huk.

„Skorygować kurs, bardziej na południe!”, krzyczał Lingstrom. „W innym wypadku wpadniemy na skały Harfolk!”

Ciągle głośniejszy stawał się huk kipieli. „Kurs na południowy zachód! Zwinąć żagle! Szybko!”

Z mniejszą już prędkością statek zmienił kurs na zachód, a odgłos bałwanów, które rozbijały się o skały, cichł.

„Nic nie widać, nic nie widać”, narzekał sternik.

Powoli, z minimalną prędkością, statek poruszał się naprzód.

„Ile mamy jeszcze czasu?”, zapytał sternik.

„Dokładnie nie wiem”, odparł kapitan. „Osiem, maksymalnie czternaście godzin”.

„To niech się pan modli!”

„O tak, to czynię cały czas”. Sternik spojrział na niego i delikatny uśmiech pokazał się na jego twarzy.

„Wydaje mi się, że mgła się rozrzedza”, wyjąkał marynarz Sven.

Lingstrom położył mu dłoń na ramieniu. „Odważysz się w tę

pogodę, wspiać na maszt?”. Sven przełknął ślinę ze strachu. Jednak skinął głową na znak zgody.

„No to w górę, mój chłopcze!”

Sven chwycił za wilgotną, wykonaną ze sznurów drabinę i wywinął się na reling. Było mu nieprzyjemnie, gdy wspinał się w górę, niczym w białą watę. Lina i drewniane szczebelki były śliskie, jednak w końcu młodzieniec dotarł na bocianie gniazdo. Wytężonym wzrokiem starał się przebić mgłę i coś dostrzec. Na darmo. Biel i cisza wokoło były nieprzeniknione.

„Niech się pan modli” — słowa sternika brzmiały ciągle w uszach Svena. Jednak chłopak zapomniał, jak się to czyni. To już było tak dawno, gdy jego dziadek wieczorami się z nim modlił. Jednak złożył swoje dłonie i wypowiedział słowa w morską dal: „Boże, proszę, wyprowadź nas z tej mgły!”

Sven nasłuchiwał ze strachem. Znowu słysząc rozbijające się fale o skały. „Kurs na prawą burtę!”. Wykrzykiwał z góry.

Sternik zareagował odrazu.

Nagle, dostrzegł jakby coś, co przypominało mały, żółty palec —

to przecież była latarnia morska ze Skagholm!

„Przed nami latarnia, trzymać kurs na prawą burtę!” krzyczał w dół w stronę pokładu.

Kapitan pobiegł na reling. Faktycznie, ledwie widzialne, jakby przefiltrowane przez 100 soczewek, przenikało delikatnie światło.

„Bogu niech będą dzięki, wiemy znowu, gdzie jesteśmy!”, stwierdził z nadzieją sternik.

W pośpiechu wyliczyli na nowo kurs, którego musieli się odtąd trzymać.

„Postawić wszystkie żagle”, rozkazał kapitan.

Statek obrał kurs. Na tych wodach załoga dobrze się orientowała. „Bogu dzięki, że posłał nam światło na ratunek, w odpowiedniej chwili”, powiedział wzruszony sternik.

Po trzech godzinach statek wpłynął bezpiecznie do portu, gdzie posłaniec królewski już od paru godzin wypatrywał ich przybycia. Lingstrom przekazał mu ważne papiery, dzięki którym życie owych mężczyzn zostało uratowane.

Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą. (Psalm 43, 3)

INFORMACJE:

Jest w życiu taki moment, w którym klarownie rozpoznajemy: jestem na zawsze stracony! Jestem wciągnięty w wieczną otchłań. Niezwłocznie potrzebuje ręki, która mnie uratuje.

Gdy dojdziemy do tego przekonania, musimy wiedzieć: teraz odpowiedzialność leży po naszej stronie, aby wyrwać się z sideł ciągnących nas w dół. Musimy podjąć tę decyzję! Teraz! Natychmiast!

Wielu ludzi twierdzi: „Obojętne, czy wierzę w Allaha, Buddę, czy Jezusa Chrystusa. Wszystkie religie mają ten sam cel: odwrócić się od złego, a czynić dobre! Jakoś tam dostanę się do nieba!” — Nie! Nie istnieje religia, lecz osoba, przez którą możesz być zbawiony: Jezus Chrystus. Jedyne On umarł za innych, poniósł na swoim ciele sąd, który jest konieczny dla usprawiedliwienia. I jedynie On mógł uczynić ten niesamowity cud. Gdyż On jest tym, kim jest: Bożym Jednorodzonem Synem. On jest światłem, które prowadzi do Boga.

Dział dla młodzieży

Co wypełnia Twoje serce?

Rzeczy ziemskie potrafią czasem tak bardzo wypełnić nasze serce, że nie pozostaje w nim miejsca dla Chrystusa. Trafny obraz tego niebezpieczeństwa i jego skutków znajdujemy w pewnym wydarzeniu opisanym w księdze Sędziów. Bóg oddał swój lud na siedem lat w ręce Midiańczyków z powodu

nieposłuszeństwa. Tak jak wtedy Midiańczycy panowali nad Izraelitami, tak samo mogą nas dzisiaj opanować sprawy ziemskie, ponieważ pozwalamy im na zbyt duży wpływ na nasze życie (1. Kor. 6, 12).

Sposób, w jaki Midiańczycy uciskali Izraelitów ma nam również dużo do powiedzenia.

Błogosławieństwa i ich rabusie kiedyś i dziś

„Potem czynili synowie izraelscy zło w oczach Pana, wydał ich więc Pan w rękę Midiańczyków na siedem lat. A gdy się wzmogła przemoc Midiańczyków nad Izraelem, poczynili sobie synowie izraelscy przed Midiańczykami podziemne lochy w górach, jaskinie i warownie. I zdarzało się, że gdy Izrael zasiał nadciągnęli Midiańczycy i Amalekici, i ludzie ze wschodu i napadali go, rozkładali się u nich obozem i niszczyli plon ziemi aż do okolic Gazy, i nie zostawiali w Izraelu żywności ani owcy, ani wołu, ani osła, gdyż nadciągali wraz ze swoimi stadami i z namiotami i przybywali tak licznie jak szarańcza, a zarówno ich jak i ich wielbłądów było bez liku, tak iż gdy weszli do ziemi, spustoszyli ją. Zubożał tedy Izrael bardzo przez Midiańczyków i wołali synowie izraelscy do Pana”. (Sędziów 6, 1–6)

Opis ataku Midiańczyków na lud izraelski pokazuje rabunek Bożych błogosławieństw. Wtedy dla ludu Bożego był to rabunek błogosławieństw ziemskich, dzisiaj możemy je przyrównać do błogosławieństw niebiańskich. Mia nowicie, w Biblii kraj Kanaan wskazuje na niebiańskie błogosławienia, których możemy już teraz zażywać. Jesteśmy wyratowani z niewoli diabelskiej (Egipt) przez śmierć Chrystusa (Morze Czerwone) — i ta sama śmierć Chrystusa (Jordan) prowadzi nas do niebiańskich błogosławieństw (Kanaan). Przykłady takich błogosławieństw: odpuszczenie grzechów, świadomość życia wiecznego, społeczność jako Zgromadzenie, posiadanie Ducha Świętego (Efez. 1, 3–13).

Powinniśmy oczywiście wiernie wypełniać nasze ziemskie obowiązki (w szkole, w pracy, w rodzinie) i przy tym uważać, żeby mimo wszystko nie zajęły one zbyt dużo miejsca w naszym życiu. Ale wiele innych rzeczy, na które marnujemy nasz czas, które nas zajmują i obciążają, okrada nas z chrześcijańskich błogosławieństw. Przykładem ta-

kich „rabusiów błogosławieństw” są „social i streaming media” — przeglądanie internetu, gry komputerowe, nadmierne uprawianie sportu — ale też każde inne gospodarcze, polityczne, czy społeczne wydarzenie lub temat, które opanowują nasze serce (np. niedawno koronawirus).

Nawet jeśli wiele z tych spraw same w sobie nie jest złych, na pewno wszystkie mają wspólną wadę — nie przybliżają nas do Chrystusa, tylko oddalają. Im więcej miejsca w naszym życiu oddajemy tym rzeczom tym bardziej opanowują one świat naszych myśli i pozbawiają nas wielu duchowych błogosławieństw, które Pan dla nas przeznaczył.

Werset 1 — zabrali im czas

Wskutek nieposłuszeństwa Bóg oddał swój lud na siedem lat Midiańczykom. To były stracone lata, w których nie służyli oni swojemu Bogu, tylko Midiańczykom — również ten czas, który poświęcamy na nasze obowiązki, zajmując się ziemskimi, a może nawet świec-

kimi sprawami, jest czasem straconym, w którym nie możemy służyć naszemu Panu.

Pytania do Ciebie:

- Czy jesteś świadomy, że czas jest jednym z najkosztowniejszych dóbr, jakie Bóg nam podarował?
- Czy w zgiełku codzienności znajdujesz jeszcze czas dla Pana i Jego spraw, czy też marnujesz go na rzeczy, które nie mają „wartości wiecznej”?

Werset 2 — zabrali im kraj

Midiańczycy zabrali Izraelitom kraj i zepchnęli ich w góry. Kraj Kanaan mówi o części naszego dziedzictwa w niebie, którą możemy wiarą wziąć w posiadanie już tu na ziemi (Efez. 1, 3 i 14).

Kto całkowicie zajmuje się tylko sprawami tej ziemi nie będzie potrafił się cieszyć z błogosławieństw niebiańskiego dziedzictwa.

Pytania do Ciebie:

- Czy znasz swoją część dziedzictwa niebiańskiego?

- Czy zajmujesz się tym, co Bóg dał Ci w Panu Jezusie?

Werset 2 — zabrali im domy

Midiańczycy zabrali Izraelitom domy na żyznych nizinach i dlatego musieli sobie zrobić „podziemne lochy w górach, jaskinie i warownie”. Przesadne zajmowanie się tym, co ziemskie, rabuje nam prawdziwe chrześcijańskie życie wraz z wszystkimi jego błogosławieństwami (1. Tym. 6, 19).

Pytania do Ciebie:

- Jakie tematy poruszamy w naszych domach i rodzinach? Chrystus, czy świat?
- Czy można rozpoznać po naszym domu, że należymy do Chrystusa?

Werset 3 — zabrali im wolność

Midiańczycy odebrali synom izraelskim wolność tak, że nie mogli się już swobodnie poruszać po swoim własnym kraju — sprawy ziemskie wiążą nas i odwracają nasze

spojrzenie od Pana Jezusa. Zabierają nam wolność, dla której odkupił nas Chrystus i biorą w niewolę (Gal. 5, 1).

Pytania do Ciebie:

- Do kogo należy Twoje serce? Jest wypełnione Chrystusem, czy ziemskimi sprawami?
- Jesteś prawdziwie wolny (Jan. 8, 36), czy związany sprawami ziemskimi/świeckimi (zniewolony przez gry, hobby, czy pracę itp.).

Werset 3 — zabrali im pokój

Midiańczycy przybyli do kraju, żeby go zniszczyć. Odebrali Izraelitom pokój i spokój — każdy nowy dzień pokazuje, że świat jest po prostu przepełniony złymi wiadomościami. Gdzie się nie spojrzy — właściwie wszędzie złe prognozy i rokowania. Jeśli poddamy się tym wpływom, możemy popaść w niepokój i troski.

Pytania do Ciebie:

- Czy masz pokój z Bogiem (Rzym. 5, 1)? Czy posiadasz też pokój serca (Kol. 3, 15)?

- Czy troski i problemy odbierają Ci Twój wewnętrzny pokój, czy trwasz w świadomości, że Bóg trzyma w swej ręce wszystkie „losy moje?” (Ps. 31, 16).

Werset 4 — zabrali im plon

Midiańczycy przyszli i zniszczyli plon ziemi, który zasiali Izraelici — plon kieruje nasze myśli na owoc, który powinno wydać nasze życie dla Boga (Jan. 15, 8). Jeśli jednak zaniedbujemy Słowo Boże i modlitwę i zamiast nich podążamy za interesami ziemskimi, nie wydamy owocu.

Pytania do Ciebie:

- Co widzą w Tobie otaczający Cię ludzie? Owoc Ducha, czy dzieło cielesności (Gal. 5, 19–23)?
- Czy leży Ci na sercu, aby przynieść Bogu owoc i swoim życiem Go chwalić?

Werset 4 — zabrali im pożywienie

Midiańczycy pozbawili Izraelitów pożywienia tak, że ci musieli cier-

pieć głód — jeśli za dużo będziemy zajmować się rzeczami ziemskimi, nie pozostanie nam czasu ani duchowej energii, by pożywić się chwałą Chrystusa i przez to będziemy musieli cierpieć duchowy niedostatek (Jan. 6, 35).

Pytania do Ciebie:

- Czy znajdujesz codziennie czas, by pożywić się ze Słowa Chrystusowego?
- Którą naturę dokarmiasz — tę nową, czy tę starą?

Werset 4 — zabrali im zwierzęta ofiarne

Midiańczycy zabrali Izraelitom nie tylko środki do życia, ale też bydło i trzody, tak że nie mieli ani zwierząt ofiarnych ani zwierząt do pracy — Ojciec szuka takich, którzy będą Go wysławiać w duchu i w prawdzie (Jan. 4, 23). Kiedy nasze serce jest zbyt wypełnione ziemskimi sprawami, możemy przynieść tylko znikome uwielbienie, lub wcale. Poza tym brakuje nam siły do służby, przez co ustaje wzajemne budowanie się wierzących (1. Piotra 4, 10–11).

Pytania do Ciebie:

- Chwalisz Boga i dziękujesz Mu za to, co pokazał Ci w swoim Słowie?
- Czy jesteś Panu do dyspozycji tak, żeby mógł Cię użyć, by budować innych?

Werset 6 — zostawili ich w wielkiej biedzie

Tak więc Midiańczycy odebrali Izraelowi prawie wszystko, tak że bardzo zubożał — również my popadniemy w biedę duchową, jeśli przeznaczymy nasz cały czas temu, co ziemskie i świeckie, i przy tym zaniedbamy to, co niebiańskie i wieczne. Przychodzi więc czas, aby ustalić priorytety: wolimy być bogaci w Bogu, czy sprawach ziemskich (Łuk. 12, 21)?

Pytania do Ciebie:

- Jakie ustaliłeś cele i priorytety w życiu?
- Żyjesz dla ziemi, czy dla nieba?

Dział dla małżeństw

Rodzina — miejsce błogosławieństw (cz. 3.)

Rodzina — miejsce szczerości

Cechami osoby szczerzej są prostolinijność, prawość, uczciwość, czystość, prawda i sprawiedliwość. To szerokie spektrum zalet. Można jednak sformułować to jeszcze inaczej — osoba szczerza trzyma się swoich wartości i ideałów oraz wyraża w słowach i zachowaniu swoje wewnętrzne przekonanie.

Przykład braku szczerości

Wydarzenie opisane w Dziejach Apostolskich 8, mówiące o Szymonie Czarnoksiężniku, dokładnie przedstawia, czym jest nieszczerłość. Piotr, który posiadał dar rozpoznawania duchów wskazuje, że serce Szymona nie było szczerze wobec Boga. Szymon wprawdzie „uwierzył” i dał się ochrzcić, uczynił więc zewnętrznie wszystko jak należy, jednak nie było to żywe w jego sercu. Przyjął on bowiem wiarę

w Pana Jezusa jedynie powierzchownie, mając nadzieję na czerpanie z niej zysków. Bóg zaś patrzył na jego nieszczerze serce i pozwolił Piotrowi to zauważyć.

To jest pierwsza i bardzo ważna lekcja dla nas: czy rzeczywiście jesteśmy tymi, za kogo się podajemy? Czy żyjemy zgodnie z naszymi przekonaniem i wartościami, które Bóg przedstawia nam w Swoim Słowie? Czy może udajemy kogoś, kim wcale nie jesteśmy?

Bóg cieszy się z modlitwy szczerego

Tak właściwie, to Bóg stworzył człowieka szczerego/prawego (por. Kazn. Sal. 7,29). Ten jednak dążył do własnych celów. Próbował przez swoje zachowanie i mowę tak wpłynąć na innych, żeby dla niego było to korzystne.

Bóg jednak ma upodobanie w szczerości i chętnie słucha modli-

twy prawych (por. Przyp. Sal. 15, 8). Szczery zwraca się do Boga ze swoimi sprawami, gdyż wie, że potrzebuje Jego pomocy. Prosi też z właściwym nastawieniem serca, nie zamierzając wykorzystać tego na zaspokojenie swoich własnych namiętności (por. Jak. 4, 3).

Dawid był mężem o szczerym sercu

Pięknym przykładem szczerości jest Dawid w 1. Kronik 29, 17. Widzimy go tam stojącego przed Bogiem,

który zagląda do najskrytszych zakątków serca i przed którym niczego nie da się ukryć. Sam Bóg więc zaświadcza nam tutaj, że serce Dawida było w tym momencie rzeczywiście szczerze. A mianowicie, wtedy, gdy jego sprawy potoczyły się zupełnie inaczej, niż sobie tego życzył. Tak właściwie pragnął zbudować Panu Dom, Bóg jednak nie pozwolił mu na to. Dawid w pokorze zaakceptował tę Bożą decyzję i znalazł sposób, by mimo to przyczynić się do powstania świątyni, zgromadzając potrzebne materiały do jej budowy.

W powyższym wierszu Dawid mówi o swojej szczerości, my zaś możemy nauczyć się z tego kilku ważnych prawd:

- Kto jest szczery przed Bogiem, zaakceptuje Jego wolę i prowadzenie, nawet wtedy, gdy odbiegają one od jego własnych planów, ponieważ jest przekonany, że Bóg wszystko wie lepiej — również w życiu małżeńskim i rodzinnym.
- Kto jest szczery, posiada właściwe poznanie istoty Boga.
- Osoba szczerza ocenia właściwie również samego siebie, a co za tym idzie, także w rodzinie i nie będzie dążyć do tego, by być większą niż jest w oczach Bożych. Nie będzie też używała przymusu, by dzieci wykonywały prace, których nie są w stanie wykonać, nawet wtedy, kiedy zdaje się, że dzieci z innych rodzin pewne zadania i czynności opanowały dużo wcześniej.
- Szczery odpowiednio ocenia swoje umiejętności, dary, oraz służbę dla Pana. Zachowuje się pokornie i uznaje, że to Bóg jest ostatecznie tym, który wszystko daje i działa w jego życiu.

- Osoba szczerą prawdziwie docenia i cieszy się ze służby dla Pana, którą widzi u współwierzących. Szczególnie w przypadku małżonka i dzieci okazuje się to bardzo ważne. Jako mąż powinienem doceniać i odpowiednio czcić wkład mojej żony w prowadzenie gospodarstwa domowego i wychowywanie naszych dzieci. Zadaniem żony zaś jest zauważyć i uznać starania męża w kierowaniu domem. Natomiast wspólnie, jako rodzice, powinniśmy pozytywnie reagować na dzieci, jeśli są posłuszne, okazują zaangażowanie w czytaniu Biblii, bądź pragną chętnie podążać za Panem Jezusem.
- Szczerość szuka prawdziwego rozwiązania — w tym przypadku chodziło o budowę świątyni, ale także w naszych małżeństwach i rodzinach nie chcemy walczyć o swoje prawa lecz próbujemy szczerze szukać rozwiązania dla naszych problemów. Walka o własne prawa wywołuje podział w związkach, zaś szczerze szukanie wyjścia z trudnej sytuacji w modlitwie i wypatrywaniu Bożej woli łączy serca.
- Szczery ufa Bogu i prosi Go o pomoc.

Szczerść Dawida miała błogosławione skutki:

- Cały lud Izraelski został zachęcony do oddania Bogu chwały.
- Bóg otrzymał ofiary (w tym przypadku dobra materialne i uwielbienie).
- Lud był pełen radości.
- Izrael działał w sprawie Bożej, która dzięki temu zaczęła posuwać się do przodu (budowa świątyni została rozpoczęta).

Również w naszych małżeństwach i rodzinach szczerść będzie miała błogosławione skutki. Wymieniliśmy już tego kilka aspektów.

Pozostaje jednak pytanie, czy rzeczywiście jesteśmy z serca szczerzy i mówimy dokładnie to, co mieliśmy na myśli oraz o czym jesteśmy przekonani?

Według wykładu
brata Christiana Rosenthala

Informacje z pól misyjnych

Saint Kitts

Wiadomość od braterstwa Bryan i Denis Baptiste
z 29 września 2022 r. z Clark w New Jersey

Dziękujemy braciom i siostram za otrzymane dary dla zaspokojenia naszych osobistych potrzeb. Bardzo cenimy wasze wsparcie. Dziękujemy bardzo za modlitwy za operacją Bryan'a i jego powrotem do zdrowia. Po dziewięciu miesiącach od operacji czuje się on w 95% tak dobrze, jak przed chorobą. Powoli wracamy do podróży, na razie w naszej okolicy. Przebywamy teraz w USA, u naszej najmłodszej córki Anny w New Jersey, gdzie też Bryan ma swoich lekarzy. Dlatego uczęszczamy w tym czasie do zgromadzenia w Clark.

*Przez Pana się to stało
i jest to cudowne w oczach naszych.
(Psalm 118, 23)*

Patrząc wstecz, możemy chwalić Pana za to, jak nas prowadził przez ostatnie 14 miesięcy. Nasza podróż

do USA miała właściwie trwać tylko sześć tygodni, jednak Pan pokierował inaczej... Dziękujemy Wam, bracia i siostry za modlitwy, które zostały cudownie wysłuchane.

Jesteśmy wdzięczni za ten przywilej, że możemy tak długo być w Stanach. Jest to dla nas wielkim błogosławieństwem, móc spędzić czas z naszymi dziećmi i wnukami, oraz z braterstwem i przyjaciółmi, których dawno nie widzieliśmy.

30 lat temu, 1 września, zostaliśmy wysłani na służbę do Saint Kitts i Nevis. Jesteśmy wdzięczni za lata, które Bóg pozwolił nam tam służyć. Zostaliśmy zachowani we wszystkich sztormach i próbach wiary — służymy Wszechmocnemu Bogu.

W ciągu tych 30 lat Pan powołał wielu wiernych i zdolnych braci, którzy mogą poprowadzić tę

służbę dalej. Ciągłe dochodzą też nowe dusze do lokalnych zborów. Wielką radością było wydarzenie, gdy w Basseterre przystąpili do społeczności dwaj młodzi bracia, którzy przez ostatnie lata regularnie uczęszczali do zgromadzenia. Wierzący wzrastają w Panu. Latem prowadzili oni coroczne, wakacyjne szkółki biblijne. We wrześniu odbyła się na tamtym miejscu konferencja biblijna, niestety online przez Zoom, z powodu burzy tropikalnej o nazwie „Fiona”. Utrzymujemy stały kontakt z wierzącymi z Saint Kitts i Nevis.

W zeszłym roku bywaliśmy przeważnie w zgromadzeniu w Clark, gdzie mogliśmy też być czynnymi w służbie. Bywamy też regularnie w Roselle na spotkaniach modlitewnych i rozważaniach w tygodniu. Od czasu do czasu odwiedzamy też dalej położone zgromadzenia w Nowym Jorku, New Jersey i Pensylwanii.

W lipcu mogliśmy być pomocą na obozie biblijnym „Mountain View” dla młodzieży. Przeżyliśmy tam piękne chwile. Przez ostatnie dwa lata nie odbywał się tam żaden obóz. Rozważaliśmy życie Ty-

tusa i zajmowaliśmy się pojęciami takimi jak „zdrowie”, „trzeźwość” i „uczynki” z tego listu. Pod koniec lipca spędziliśmy tam jeszcze jeden tydzień, by pomóc przy obozie rodzinnym. Zajmowaliśmy się tam „pięcioma domami” z Pisma. To był wspaniały, pełen społeczności tydzień.

Podczas tego pobytu mogliśmy nacieszyć się społecznością z wierzącymi w USA i odświeżyć nasze dusze. Odwiedziliśmy wiele konferencji, na przykład w lipcu w Brooklynie, potem Easter Bible Conference, konferencję w Corunna (Michigan) i w Guelph (Kanada).

W październiku chcielibyśmy wziąć udział w czterodniowej konferencji biblijnej na Jamajce, potem przez dziesięć dni odwiedzać tamtejsze zgromadzenia i, jeśli Pan zechce, w grudniu również Saint Kitts.

Dziękujemy Panu za zdrowie, którym nas obdarza i czekamy, jak On pokieruje naszymi krokami, byśmy mogli Mu służyć.

**Serdeczne pozdrowienia
dla Braci i Sióstr,
Bryan i Denise Baptiste**

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23)

Wielki dzień Pojednania (wersety 26–32)

Zanim zajmiesz się tą lekcją powinieneś uważnie przeczytać 3. Mojżeszową 16, ponieważ w tym rozdziale znajdujemy szczegółowe przykazania Boże dotyczące tego święta.

1. Kiedy odbywało się to szczególne święto?:

3. Mojżeszowa 23, 27:

.....

.....

Liczba dziesięć odnosi się do odpowiedzialności człowieka. Mamy 10 palców u rąk i u nóg. Na kamiennych tablicach widniało 10 przykazań.

2. Oprócz zwierząt na ofiary ogniowe, przyprowadzano pięć innych zwierząt. Jakie to były zwierzęta? Dla kogo i w jakiej kolejności były wykorzystywane w trakcie tego święta?

3. Mojżeszowa 16:

.....

.....

Ofiary za Aarona i jego dom mówią o dziele Chrystusa dokonany za nas, wierzących czasu łaski, ponieważ my jesteśmy Jego domem (Hebr. 3, 6). Ofiary za lud wskazują na dzieło Pana dokonane w związku z Izraelem.

3. W 3. Mojżeszowej 23 nie znajdujemy zadań powierzonych kapłanom w trakcie tego święta, lecz zarządzenia dotyczące tego, co mógł bądź czego nie mógł wykonywać lud (porównaj z 3. Mojż. 16, 29).

3. Mojżeszowa 23, 27:

.....

.....

3. Mojżeszowa 23, 28:

.....

.....

W języku oryginalnym Starego Testamentu słowo „umartwiać” występuje dziesięciokrotnie. Z tego aż sześć razy w związku z dniem pojednania (3. Mojż. 16, 29.31; 23, 27.29.32 (w pol. „ukorzyć”) oraz 4. Mojż. 29, 7 (w pol. „pościć”). Pozostałe cztery razy znajdujemy w: 4. Mojż. 30, 14 ; Ps. 35, 13 i Iz. 58, 3.5.

Słowo to za każdym razem powiązane jest z duszą. W żadnym więc miejscu ze Słowa Bożego nie chodzi o umartwianie ciała, co było znane wśród średniowiecznych mnichów.

4. Co w takim razie ma na myśli apostoł Paweł, gdy mówi o ujarzmianiu, a nawet umartwianiu swojego ciała?

1. *Koryntian 9, 27:*

.....

.....

Kontekst w Ps. 35, 13 i Iz. 58, 3.5 wskazuje nam na post, jako ćwiczenie cielesne, zaś umartwianie jako ćwiczenie duszy, przy czym post nie jest jednoznaczny ze wstrzymaniem się od przyjmowania pokarmów — porównaj z Iz. 58, 5. Miejsce to przedstawia również bardzo wyraźnie, iż Bóg nie miał upodobania w poście widocznym dla oka. Zastanawiające jest, że w zakonie nie znajdujemy najmniejszej wzmianki na temat postu. Mimo to jednak jego wartość pozostaje nienaruszona, gdy wykonywany jest w sposób zgodny z Pismem (jak w Ps. 35, 13; porównaj również z Dz. Ap. 14, 23; 2. Kor. 6, 5; 11, 27).

5. Co jednak oznacza umartwianie/ukorzenie duszy? Jaki jest wtedy jej stan?

Psalm 35, 13.14:

.....

.....

6. Nad czym ma ubolewać dusza? Wyjaśnia to 58. rozdział Księgi Izajasza.

Izajasza 58, 1:

.....

.....

7. Czy jednak smutek nad dokonany występkiem wystarcza? W czym ma Bóg upodobanie podczas postu?

Izajasza 58,6.7:

.....

.....

KonPrzez to możemy stwierdzić, że umartwianie/ukorzenie duszy oznacza tyle samo, co pokuta.

Pokuta nie jest jedynie skrucą, swego rodzaju smutkiem nad dokonany złem, lecz zawiera w sobie szczere odwrócenie się od niego i życzenie, by od tego momentu postępować zgodnie z Bożą wolą.

8. Jakże trafne było takie ćwiczenie duszy podczas Święta Pojednania! Co czynił tego dnia arcykapłan z grzechami popełnionymi przez lud w ciągu całego roku?

3. Mojżeszowa 16, 21, 22:

.....

9. Co mówi Nowy Testament o działaniu ofiar tego dnia?

Hebrajczyków 10, 3, 4:

.....

10. Czym więc był ten dzień podobnie jak wszystko, o czym czytamy w zakonie?

Hebrajczyków 8, 5 i 10, 1:

.....

Teraz powstaje pytanie, na jakie „przyszłe dobra” wskazuje dzień pojednania. Możemy z pewnością stwierdzić, że wszystko, co dotyczyło krwawych ofiar, wypełniło się na Golgocie. Podobnie jak arcykapłan, który musiał wejść z krwią do świątyni, Pan Jezus wszedł do nieba po tym, gdy oddał Swoje życie na krzyżu (Hebr. 9, 24). Następnie arcykapłan wychodził ze świątyni (3. Mojż. 16, 17) — tak samo Pan Jezus przyjdzie w przyszłości na ziemię i ukaże się swojemu ludowi. Wtedy wypełni się znaczenie ostatnich czynności, wykonywanych podczas tego święta.

Prorok Zachariasz w poruszający sposób opisuje wypełnienie tego święta w dwunastym rozdziale swojej księgi.

11. W jaki sposób Pan Jezus przyjdzie z nieba?

Ew. Mateusza 24, 30; 26, 64; Ew. Marka 13, 26; 14, 62; Ew. Łukasza 21, 27; Objawienie 1, 7:

.....

12. Co będzie na Nim widoczne?

Zachariasza 12, 10; 13, 6; Objawienie 1, 7:

.....

13. Jaką reakcję wywoła oglądanie Jego ran u resztki z Izraela?

Zachariasza 12, 10; Ew. Mateusza 24, 30; Objawienie 1, 7:

.....

.....

14. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że te odczucia są dziełem Bożym i nie mają nic wspólnego z normalnym współczuciem, które może wypływać z ludzkiego serca, jak to było np. w przypadku kobiet jerozolimskich, które płakały nad Panem, gdy niósł Swoj krzyż (Łuk. 23, 27.28). Co wywoła to dogłębne poruszenie serca u wierzącej resztki z Izraela?

Zachariasza 12, 10a:

.....

.....

15. Dlaczego w Zachariasza 12, 12–13 każdy ród oraz jego kobiety są przedstawione osobno?

.....

16. W Izajasza 53 znajdujemy przepowiedziane proroczo wyznanie niektórych grzechów resztki z Izraela. Wymień je:

Werset 2:

.....

Werset 4:

.....

Werset 6:

.....

Werset 6:

.....

17. Wierzący Żydzi nie tylko rozpoznają i wyznają to, co uczynili, ale również rozumieją i poświadczą to, co uczynił Mesjasz.

Werset 4:

.....

Werset 4:

.....

Werset 7:

.....

Werset 9:

.....

Werset 10:

.....

Werset 11:

.....

Werset 11:

.....

Werset 12:

.....

Werset 12:

.....

Werset 12:

.....

18. Co się tego dnia otworzy dla wierzącej resztki z Izraela?

Zachariasza 13, 1:
.....
.....

19. W zarządzeniach dotyczących dnia pojednania w 3. Mojż. 23 znajduje się jeszcze jeden godny uwagi punkt. Co było zabronione podczas wszystkich innych corocznych świąt?

3 Mojżeszowa 23, 7.8.21.25.35.36:
.....
.....

20. W przypadku Święta Pojednania przykazanie to jest jeszcze bardziej kategoryczne. Dlaczego?

3. Mojżeszowa 23, 28.30.31:
.....
.....

Podczas tego święta zabroniona była nie tylko praca powiązana ze służbą, ale każdy rodzaj pracy. Ten kategoryczny zakaz pracy dotyczył poza tym jedynie każdego sabatu (3. Mojż. 23, 3).

21. Jakie znaczenie ma ten zakaz jakiegokolwiek pracy w tych dniach?

.....
.....

22. Cudowny wynik tych dni znajdujemy pod koniec trzynastego rozdziału Księgi Zachariasza.

Zachariasza 13, 9b:
.....
.....

Także prorok Ozeasz mówi o tym w Oz. 2, 25

.....
.....

Także prorok Ozeasz mówi o tym w Oz. 2, 25

.....
.....

Na koniec chciałbym przedstawić kilka miejsc ze Słowa Bożego mówiących o tym, co się spełni dla ludu izraelskiego w tych dniach:

*Ja, jedynie Ja, mogę przez wzgląd na siebie zmasać twoje przestępstwa
i twoich grzechów nie wspomnę więcej.*

(Iz. 43, 25)

*Starłem jak obłok twoje występki, a twoje grzechy jak mgłę:
Nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem.*

(Iz. 44, 22)

*I oczyszczę ich z wszelkiej winy, którą zgrzeszyli przeciwko mnie
i odstąpili ode mnie.*

(Jer. 33, 8)

*W owych dniach i w owym czasie — mówi Pan —
będzie się szukać winy Izraela, lecz jej nie będzie, oraz grzechów Judy,
ale się ich nie znajdzie, gdyż odpuszczę tym, których pozostawię.*

(Jer. 50, 20)

*Znowu zmiłuje się nad nami,
zmyje nasze winy, wrzuci do głębin morskich wszystkie nasze grzechy.*

(Mich. 7,19)



PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się...

1/2023

